Strefa

MAGAZYN KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ

GRUDZIEŃ 2015 / STYCZEŃ 2016

ISSN 1644-5163

ŚLĄSK STAĆ NA WŁASNY SYSTEM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

BYTOM LICZY NA KSSE

ROZMOWA Z DAMIANEM BARTYLĄ, PREZYDENTEM BYTOMIA

ŚWIĄTECZNA MAGIA MARKETINGU

FELIETON ADRIANY URGACZ-KUŹNIAK

6/15

SPIS TREŚCI

8-10 Śląsk stać na własny system szkolnictwa zawodowego

11-14 Bytom liczy na KSSE
Rozmowa z **Damianem Bartylą**, prezydentem Bytomia

15-17 Bez oleju ani rusz. Nie tylko w motoryzacji

18-19 KSSE najlepsza w Europie!

20-22 Polscy pracownicy w Belfaście zainspirowali Irlandczyków

23-24 Ruszyła budowa niemieckiej firmy Mubea

25-27 Świąteczna magia marketingu
Felieton Adriany Urgacz-Kuźniak

28-29 Innowacja i kooperacja Strategia Silesia Automotive

30-31 Jedna ewidencja już nie wystarczy?

32-33 Wsparcie aniołów nie tylko od święta

34-36 Różnorodne dźwięki w... „Ciszy na sto sposobów”
Rozmowa z **Ewą Rotter-Płóciennikową**

37-39 Jazzowy hipernapęd
Rozmowa z **Włodkiem Pawlikiem**

KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA SA
Prezes Zarządu: Piotr Wojaczek
Biuro Zarządu: 40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (32) 251-07-36, 251-09-58, 785-70-68,
785-70-69, fax: (32) 251-37-66
e-mail: ksse@ksse.com.pl, www.ksse.com.pl

PODSTREFA TYSKA
Wiceprezes: Ewa Stachura-Pordzik
43-100 Tychy, ul. Fabryczna 2
tel. (32) 217-50-42, fax: (32) 329-12-20
e-mail: tychy@ksse.com.pl

PODSTREFA GLIWICKA
Wiceprezes: Jerzy Łoik
44-100 Gliwice, ul. St. Wyszyńskiego 11/307
tel. (32) 231-89-10, 331-34-05
e-mail: gliwice@ksse.com.pl

PODSTREFA SOSNOWIECKO-DĄBROWSKA
Wiceprezes: Mirosław Bubel
41-200 Sosnowiec, ul. Modrzejowska 32B
(wejście od ul. Małachowskiego)
tel. (32) 292-01-06; (32) 298-89-69
fax: (32) 720-26-56
e-mail: sosnowiec@ksse.com.pl

PODSTREFA JASTRZĘBSKO-ŻORSKA
Wiceprezes: Andrzej Zabiegliński
44-240 Żory, ul. Muzealna 1/1
tel. (32) 435-16-16, tel./fax: (32) 435-06-16
e-mail: zory@ksse.com.pl

Magazyn Strefa Informator Inwestorów KSSE
Dwumiesięcznik
Nr ISSN 1644-5163

Wydawca: Piotr Wojaczek, KSSE SA
Wydanie internetowe: www.ksse.com.pl/magazyn.html

PRODUKCJA: Media Meritum / www.mediameritum.com
Redaktor Prowadzący: Wojciech Leśny
wojciech.lesny@mediameritum.com
Dyrektor Artystyczny: Emil Kłosowski
emil.klosowski@mediameritum.com
Redakcja: Anna Nowak, Marta Sowińska-Kłosowska, Adriana Urgacz-Kuźniak
Skład: Paweł Przygodziński
DRUK: Epigraf s.c. epigraf@epigraf.com.pl
www.epigraf.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania oraz opatrywania własnymi tytułami. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zdrowych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz sukcesów osobistych i zawodowych w Nowym Roku

Życzy Zarząd Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A.

MŁODZI ZDOLNI na praktykach

NA POCZĄTKU LISTOPADA, PIERWSZA GRUPA UCZNIÓW Z III KLASY TECHNIKUM NR 4 W JASTRZĘBIU-ZDROJU ROZPOCZĘŁA ZAJĘCIA PRAKTYCZNE W FIRMACH Z BIELSKA-BIAŁEJ, KTÓRE PRZYSTĄPIŁY DO PILOTAŻOWEGO PROGRAMU SIECI K2 – „DENEB”

Projekt „Deneb” realizowany jest przez firmę Landster wraz z Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną w ramach klastra Silesia Automotive. – Cieszy nas, że pracodawcy podeszli bardzo rzetelnie i chętnie do tematu Inteligentnego Kształcenia Dualnego, umożliwiając młodzieży zdobycie doświadczenia oraz wiedzy praktycznej – mówi Katarzyna Konarska z Landster Business Development Center, autorka projektu K2.

JEDENASTU WSPANIAŁYCH

Są młodzi, ale choć niedoświadczeni, mają dużą wiedzę i są pełni entuzjazmu oraz chęci do zdobywania nowych umiejętności. Teraz mają taką szansę – odbywają praktyki m.in. w takich firmach jak: ASD System, X DEFT, JBR Rogowiec, Cooper Standard czy Refocus Media. Co potrafią?
Roman Stylok jest współtwórcą kamizelki dla niewidomych pod nazwą „Nietoperz”, która zdobyła już wiele nagród na międzynarodowych konkursach innowacji. Ostatnia nagroda to złoty medal na konkursie BIS w Londynie. Ponadto Roman potrafi zainstalować i skonfigurować usługi serwerowe. Rafał Schmidt jest webmasterem, wizualizuje projekty, projektuje interfejsy, szablony CMS. Krzysztof Wrana i Mateusz Szalbla potrafią konfigurować usługi serwerowe Windows 2008 R2 oraz serwisować sprzęt komputerowy. Podobnie Grzegorz Sztwiertnia, Mateusz Skowronek, Michał Radomski czy Marcin Słaboń. Z kolei Robert Rataj i Maciej Pytel doskonale sobie radzą z projektowaniem i budową robotów LEGO. Praktyki w bielskich firmach to dla nich szansa na zdobycie nowych umiejętności oraz poznanie środowiska pracy. Jak wynika z relacji uczniów – taka forma „nauki” bardzo im odpowiada.

TRZY GODZINY TO ZA MAŁO

Rafał Schmidt, który rozpoczął praktyki w firmie Refocus Media, nie kryje zadowolenia. – W firmie panuje bardzo miła, luźna atmosfera. I co najważniejsze – już pierwszego dnia dostałem swoje pierwsze zadanie: przygotowanie szablonu e-mailowego – mówi. Również Katarzyna Khanna, właścicielka firmy jest zadowolona z Rafała. – Moi pracownicy w studio bardzo go chwalili. Wygląda na to, że jest obiecującym web developerem – mówi.
Na razie praktykanci odbywają praktyki przez osiem tygodni, po trzy godziny w ciągu dnia. Bywa, że to za mało. Krzysztof Wrana, który rozpoczął praktyki w firmie ASD System wraz z Marcinem Słaboniem, tak wspomina swój pierwszy dzień. – Zapoznałem się jak działa sprzęt i jak go poskładać od podstaw. Razem z Marcinem dostaliśmy do złożenia jeden z automatów – mówi. – Zadania jednak nie dokończyliśmy z powodu braku czasu – dodaje. Zdaniem Damiana M., pracownika firmy Cooper Standard, praktykanci zyskaliby o wiele więcej, gdyby praktyki były bardziej intensywne i trwały np. przez cztery tygodnie, ale praktykanci przychodziliby do firmy na sześć, a nie trzy godziny dziennie. – Problem z tak krótkimi praktykami polega na tym, że zanim młodzi się dobrze „rozkręcą”, to już muszą kończyć w połowie zadania – mówi. Stąd apel do dyrekcji szkół zawodowych o wyznaczenie dłuższego czasu na zajęcia praktyczne.

ONI NIE PARZĄ KAWY

Dzięki praktykom, które odbywają się w ramach programu „Deneb”, młodzi ludzie mają szanse dowiedzieć się, jak wygląda prawdziwa praca – dostają poważne, odpowiedzialne zadania do wykonania. – Zajęcia praktyczne w firmie Cooper Standard ruszyły już pierwszego dnia pełną parą – mówi Michał Radomski, praktykant z jastrzębskiego technikum. – Konfiguracja drukarek, instalacja systemów, wymiana dysków jest tam na porządku dziennym. Jestem zadowolony z praktyk w tej firmie – podkreśla. Zdobywanie doświadczenia jeszcze w trakcie nauki, jest wysoko cenione przez pracodawców, którzy często narzekają na niedopasowanie kompetencyjne młodych. Natomiast dla uczniów, którzy już wkrótce będą na starcie kariery, to duży atut w staraniu się o pracę. – Po tak udanym początku, mamy nadzieję, iż kolejne firmy będą angażować się w ten projekt – podsumowuje Katarzyna Konarska. ●

INNOWACYJNIE W GLIWICACH

ROZWÓJ NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII I INNOWACJI STAŁ SIĘ TEMATEM III MIĘDZYNARODOWEGO FORUM INNOWACJI „NOWE TECHNOLOGIE – NOWE HORYZONTY”, NAD KTÓRYM PATRONAT MERYTORYCZNY OBJĘŁA M.IN. KSSE I FIRMA INNOCO

Trzecia edycja Forum odbyła się 30 września w hotelu Silvia w Gliwicach. Pomysłodawcy i gospodarze wydarzenia (miasto Gliwice) do dzielenia się spostrzeżeniami i doświadczeniami na temat rozwoju nowoczesnych technologii i innowacji zaprosili wielu znakomitych ekspertów m.in. z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, Agencji Rozwoju Przemysłu, instytutów naukowo-badawczych, przedstawicieli parków naukowo-technicznych z Cambridge, Północnej Irlandii i Brna oraz praktyków biznesu z Gliwic. – Jesteśmy miastem postrzeganym na mapie kraju jako miasto innowacyjne, rozwijające nowe technologie i dalej z całą mocą chcemy ten kierunek kontynuować. Zależy nam, aby gliwiczanie i osoby przyjeżdżające do pracy w naszym mieście zarabiały głową, a nie siłą mięśni, bo w ostatecznym rozrachunku jest to dużo bardziej korzystne – powiedział Adam Neumann, wiceprezydent Gliwic w przemówieniu otwierającym trzecią edycję wydarzenia.
W pierwszej części konferencji liderzy lokalnego biznesu opowiedzieli o swoich doświadczeniach związanych z początkowym okresem rozwijania firmy i takim zorganizowaniem się, by później osiągać globalne sukcesy. –Byliśmy pionierami nie tylko w Polsce, ale i w tej części świata i wiedzieliśmy, że żeby rozwijać swoją działalność, musimy od początku myśleć globalnie i zdobywać rynki światowe. To nie jest łatwe. To jest bardzo kosztowne i ryzykowne. Natomiast w takiej niszy w jakiej działamy, to jest jedyne wyjście – mówił Arkadiusz Patryas, wiceprezes i3D, gliwickiej spółki, która tworzy różnego rodzaju rozwiązania dla biznesu, wykorzystujące technologie wirtualnej rzeczywistości. W dyskusji moderowanej przez Luka Palmena, prezesa Innoco zastanawiano się, czym może być polska innowacyjność, jak powinna wyglądać współpraca nauki i biznesu oraz kiedy i czy warto chronić własność intelektualną. – Na negocjacje idą ludzie, którzy są specjalistami od negocjacji, a naukowcy są ekspertami, którzy uczestniczą w tych negocjacjach. Na swojej uczelni mamy odpowiednie zespoły, które negocjują z firmami – podkreślał prof. Mariusz Figurski, prorektor ds. rozwoju z Wojskowej Akademii Technicznej. – O ochronie własności intelektualnej trzeba zacząć myśleć, zanim dokona się wynalazku. W momencie, gdy rozwiązanie jest już wprowadzane na rynek, myślenie o ochronie patentowej jest już mocno spóźnione – mówił z kolei dr Paweł Koczorowski, ekspert z Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polski. Gdy rozmowa zeszła na najmocniejsze polskie branże nowych technologii, Piotr Pietrzak, wiceprezes Fundacji StartUp Hub Poland wymienił gry wideo i aplikacje wirtualnej rzeczywistości. – Rynek gier komputerowych to bardzo duży sukces polskich spółek. Mamy też przykłady technologii, które są wyłuskiwane z Polski przez międzynarodowe koncerny jak na przykład program do zamiany tekstu na głos w technologii Ivona zakupiony przez spółkę z grupy Amazon za wielomilionową kwotę. To pokazuje, że w różnych sektorach jesteśmy w stanie – łącząc ludzi w zespoły, wspierając je i dostarczając kapitał – budować wartość, która jest doceniana na świecie. W trakcie rozmowy dotyczącej finansowania innowacyjnych przedsięwzięć gospodarczych mówiono o różnorodnych formach wsparcia zarówno dla startupów, małych i średnich przedsiębiorstw jak i firm high-tech.
– Patrząc na dwadzieścia pięć lat polskiej historii, jeszcze nie było takiego momentu, kiedy ludzie szukający finansowania swojego biznesu mieli tyle okazji i tyle źródeł, o które teraz można się ubiegać – podkreślił Daniel Szczechowski, główny specjalista z Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju. W dalszej dyskusji zwrócono uwagę na możliwość dofinansowania nie tylko ze strony Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości czy Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, ale także ze strony tzw. business angels. Podsumowania konferencji dokonali goście z zagranicy. – Nie tylko myślimy o Polsce, my chcemy promować bilateralne umowy w Gliwicach. To miasto, w którym wspaniale działa technopark, trzeba to wykorzystać – podsumował Martin Oxley, Strategic Adviser z UK Trade&Investment Poland. Trzecia edycja konferencji potwierdziła, że miasto, które jeszcze kilkanaście lat temu postrzegane było przede wszystkim jako miasto fabryki Opla, dzisiaj dla wielu, nie tylko specjalistów z branży, jest miastem nowych technologii. ●

W SOR-DREW same nowości

SPORO SIĘ DZIEJE W FIRMIE SOR-DREW, SPECJALIZUJĄCEJ SIĘ W DOSTARCZANIU INNOWACYJNYCH ROZWIĄZAŃ DO PAKOWANIA. W GRUDNIU ZOSTANIE ODDANA DO UŻYTKU NOWA HALA PRODUKCYJNA W ZABRZU. JEDNAK TO NIE WSZYSTKO

Spółka, a zarazem partner inwestorów strefowych, od 23 lat oferuje klientom kompleksowe rozwiązania w zakresie opakowań przeznaczonych do zabezpieczania podczas transportu i magazynowania: towarów przemysłowych, maszyn, urządzeń oraz wszelkich elementów i ładunków typowych, a także ponadgabarytowych. W grudniu zostanie oddana do użytku nowoczesna hala produkcyjna zlokalizowana w Zabrzu przy ulicy Bytomskiej w sąsiedztwie trasy 88 relacji Bytom-Gliwice. W hali o powierzchni 40 tys. m^2, od nowego roku rozpocznie się produkcja opakowań z drewna, sklejki, OSB, płyty pilśniowej. Nowością w Sor-Drew jest również produkcja skrzyni bez gwoździ.

To innowacyjne rozwiązanie spółki stanowi duże udogodnienie dla użytkowników – skrzynie i pudła na czas dostarczania i przechowywania mogą być składane, a ich szybki montaż i demontaż umożliwiają metalowe spinki. Rozwiązanie to znacznie zmniejsza koszty transportu i składowania. Do wykonania skrzyń wykorzystywane są natomiast tradycyjne materiały – drewno, sklejka, OSB oraz płyta pilśniowa, dzięki czemu produkt jest łatwy w recyklingu. Ponadto połączenie sklejki i drewna daje wyższą wytrzymałość i lżejsze opakowanie, a możliwa ładowność to nawet kilkaset kilogramów. Skrzynie mogą być produkowane na miarę i opatrzone logo klienta, a skrzynio-palety mogą być wykonane z możliwością podjazdu z czterech stron. Dzięki zachowaniu pełnej funkcjonalności, skrzynie bez gwoździ są niezwykle wygodnym produktem do zabezpieczania towarów na czas transportu – lądowego, powietrznego czy morskiego. Na życzenie klienta mogą być one także zgodne z ISPM15 przepisami fitosanitarnymi. Ponadto firma Sor-Drew posiada halę z suwnicą o udźwigu dziesięciu ton, w której obecnie świadczy kompleksową usługę pakowania i gwarantuje profesjonalny serwis związany z pakowaniem produkcji seryjnej jak również jednostkowej. Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej www.sordrew.pl. ●

ŚWIATOWY TYDZIEŃ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

DYSKUSJE PODCZAS ŚWIATOWEGO TYGODNIA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI, KTÓRY MIAŁ MIEJSCE W DRUGIEJ POŁOWIE LISTOPADA, NIE MOGŁY ODBYĆ SIĘ BEZ UDZIAŁU KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ

W ramach wydarzenia, 17 listopada w Oleśnie odbyło się spotkanie przedsiębiorców z przedstawicielami instytucji oferujących wsparcie zarówno w pozyskiwaniu środków finansowych na rozwój działalności, jak i w nawiązywaniu kontaktów gospodarczych z zagranicznymi przedsiębiorcami. W spotkaniu udział wzięli m.in. Sylwester Lewicki, burmistrz Olesna, Jerzy Łoik, wiceprezes KSSE i Maciej Flank, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Oleśnie. Jednym z prelegentów była Katarzyna Lipska z KSSE, która opowiedziała o warunkach i zasadach inwestowania na terenach specjalnych stref ekonomicznych, a w szczególności o wsparciu, na jakie może liczyć przedsiębiorca decydujący się na inwestycję na terenie Strefy w Oleśnie. Natomiast 18 listopada KSSE zorganizowała we współpracy Kędzierzyńsko-Kozielskim Parkiem Przemysłowym konferencję pod nazwą „Szanse i warunki inwestowania na terenach KSSE w Kędzierzynie-Koźlu". Udział w wydarzeniu wzięli m.in. Wiesław Skwarko, prezes Kędzierzyńsko-Kozielskiego Parku Przemysłowego, Sabina Nowosielska, prezydent miasta Kędzierzyn-Koźle, Jerzy Łoik, wiceprezes KSSE oraz Katarzyna Lipska, która ponownie przedstawiła zebranym gościom warunki inwestowania w katowickiej SSE. ●

O EDUKACJI W TYCHACH

W TYCHACH, 18 LISTOPADA, ODBYŁA SIĘ KONFERENCJA „ZINTEGROWANY SYSTEM KWALIFIKACJI – ZMIANA DLA EDUKACJI I RYNKU PRACY", ZORGANIZOWANA WSPÓLNIE PRZEZ INSTYTUT BADAŃ EDUKACYJNYCH, KSSE, LANDSTER BUSINESS DEVELOPMENT CENTER ORAZ URZĄD MIASTA TYCHY

Otwarcia konferencji dokonali Daria Szczepańska, wiceprezydent Tychów, Dariusz Wilczak, pełnomocnik marszałka ds. szkolnictwa zawodowego, Ewa Pordzik, wiceprezes KSSE oraz Beata Balińska, ekspert projektu KRK w Instytucie Badań Edukacyjnych. W czasie spotkania eksperci opowiedzieli o wyzwaniach, jakie stoją przed pracodawcami i rynkiem pracy, a także o nowoczesnych narzędziach uczenia się przez całe życie. Prelegenci zwrócili uwagę na znaczenie szkolnictwa zawodowego i konieczność jego rozwoju na obszarze Śląska. Przedstawili działania polegające na wspieraniu i zachęcaniu przedsiębiorców do włączenia się w kształcenie zawodowe przyszłych pracowników, tak by dopasować ich kompetencje do wymagań rynku pracy. Ponadto eksperci podkreślali, jak ważne jest inwestowanie w rozwój własnych kompetencji, uczestnictwo w szkoleniach i kursach oraz zdobywanie nowych kwalifikacji potwierdzających posiadaną wiedzę, umiejętności i kompetencje. Beata Michalska, ekspert Instytutu Badań Edukacyjnych zaprezentowała założenia zintegrowanego systemu kwalifikacji jako narzędzia uczenia się przez całe życie. Podkreśliła znaczenie procedur zapewniania jakości w procesie nadawania kwalifikacji. Katarzyna Konarska-Błaszczyk, wiceprezes zarządu Landster przedstawiła natomiast zapotrzebowanie pracodawców na określone kwalifikacje na podstawie badań realizowanych przez Sieć K2 oraz klaster Silesia Automotive. Ponadto zaprezentowała rozwiązania systemowe stosowane w Sieci K2 jako odpowiedź na potrzeby rynku pracy na Śląsku. Natomiast Magdalena Kamieniecka z Instytutu Badań Edukacyjnych w Warszawie przedstawiła wyniki ogólnopolskiego badania dotyczącego decyzji edukacyjno-zawodowych uczniów szkół gimnazjalnych. Celem badania była diagnoza podaży oraz zasobów doradztwa edukacyjno-zawodowego jak również zrozumienie procesu decyzyjnego ucznia szkoły gimnazjalnej. Halina Kasznia, wiceprezes Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Katowicach oraz Dagmara Wodnicka, koordynator projektów, zaprezentowały z kolei system potwierdzania kwalifikacji w kontekście staży zagranicznych realizowanych ze środków UE przez ZDZ Katowice. W konferencji uczestniczyła także Elżbieta Jarosz z Instytutu Języka Angielskiego Gama College w Krakowie, która poświęciła swoje wystąpienie na zaprezentowanie profilu zawodowego nauczyciela języków obcych w Europie. W ramach projektu Leonardo da Vinci stworzono narzędzie pozwalające na opis kwalifikacji oraz ustalenie kompetencji zawodowych nauczyciela języków obcych w kontekście nowo wprowadzanych systemów nauczania, oceniania i kwalifikacji. Ostatnia prezentacja poświęcona była Europejskiemu Certyfikatowi Umiejętności Komputerowych (ECDL), o którym opowiedział Adam Wieczorek z Polskiego Towarzystwa Informatycznego. W spotkaniu w Tychach wzięli udział przedstawiciele administracji publicznej, firm działających na terenie Śląska, dyrektorzy i nauczyciele z gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych, szkół zawodowych, poradni psychologiczno-pedagogicznych oraz przedstawiciele placówek zajmujących się edukacją na terenie Śląska. ●

Przedstawiciele biznesu, samorządów i HR debatowali na temat wyzwań i perspektyw rynku pracy na Śląsku

ŚLĄSK STAĆ NA WŁASNY SYSTEM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

NA POCZĄTKU PAŹDZIERNIKA W MIĘDZYNARODOWYM CENTRUM KONGRESOWYM W KATOWICACH ODBYŁA SIĘ KONFERENCJA SILESIA HR TRENDS, NAJWIĘKSZE SPOTKANIE BRANŻY HUMAN RESOURCES W REGIONIE. BLISKO 500 UCZESTNIKÓW, WŚRÓD KTÓRYCH ZNALEŹLI SIĘ PRZEDSTAWICIELE SAMORZĄDÓW, NAUKI I BIZNESU, SPECJALIŚCI Z ZAKRESU HR ORAZ STUDENCI, ROZMAWIAŁO M. IN. O EDUKACJI ZAWODOWEJ, WSPÓŁPRACY MIĘDZYSEKTOROWEJ I MIĘDZYPOKOLENIOWEJ, A TAKŻE O NOWOCZESNYCH NARZĘDZIACH WSPIERAJĄCYCH ZARZĄDZANIE OBSZAREM HR

ZMIANY MUSZĄ ROZPOCZĄĆ SIĘ W SZKOŁACH

Wsłuchując się w opinie panelistów, można wysnuć wniosek, że obecna formuła szkolnictwa w Polsce jest daleka od doskonałości w wielu aspektach.
Do obecnych warunków rynkowych nie są przygotowani m.in. nauczyciele – o czym, posługując się przykładami opartymi na własnych doświadczeniach, opowiadał m.in. prezes firmy Marco.
– Mamy bardzo duży problem z rekrutacją ludzi. Obecna edukacja nie uczy kompetencji miękkich. Tak naprawdę edukacja w ogóle nie przygotowuje ludzi do działania w przyszłości w otoczeniu biznesowym – oceniał właściciel firmy, Marek Śliboda. Marco, przy aprobacie gliwickiego samorządu, prowadzi w gliwickich podstawówkach i gimnazjach projekt edukacyjny, który ma na celu wypracowanie umiejętności niezbędnych do pracy w tej firmie. – Uczniowie, prawdopodobnie są na to gotowi, ale nauczyciele już nie. Jeśli nauczyciele z takim podejściem mają uczyć przedsiębiorczości i przygotowywać do działania w otoczeniu biznesowym, to będzie to w przyszłości wyglądało fatalnie.
Problem pozyskania kadry odpowiadającej

Adriana Urgacz-Kuźniak

na jakościowe i ilościowe potrzeby pracodawców, był jednym z najczęściej przewijających się tematów konferencji. Świadczy to o powadze sytuacji, która z roku na rok znacznie się pogarsza. Zdaniem Piotra Wojaczka, prezesa KSSE, Śląsk za 3 do 5 lat straci przewagę konkurencyjną, którą budował przez 20 lat w oparciu o dobre nieruchomości, etos pracy, wzorową komunikację i dobry klimat inwestycyjny stworzony przez samorządowców. – Ten czas musimy wykorzystać na to, żeby coś zmienić. Musimy przywrócić etos uczenia się zawodu. Rodzice muszą wiedzieć, że ich dzieci mogą rozpocząć pracę, a jeśli chęci i zdolności im na to pozwolą, pracując, mogą kontynuować naukę na studiach – podkreślił Wojaczek.
W rozważaniach na temat poprawy stopnia przygotowania młodych ludzi do pracy pojawił się nawet postulat ograniczenia liczby liceów ogólnokształcących. – Mamy już pilotażowy projekt – zdradził Dariusz Wilczak, doradca marszałka województwa śląskiego i wicekurator oświaty w Katowicach. – Chcemy, by pracodawcy wskazali kierunek kształcenia, a samorządy określiły, czy ten kierunek powstanie lub zostanie utrzymany i jednocześnie czy zostanie ograniczona liczba klas w liceach ogólnokształcących – powiedział.

STREFA K2 | STREFA INFORMACJI | STREFA SAMORZĄDU | STREFA STREF | STREFA FELIETONU | STREFA AUTOMOTIVE | WIEDZY PRAWA | STREFA KLUBOWA

BRAK LIDERA ZMIAN

Zdaniem ekspertów, głębokie zmiany systemowe są niezbędne. Zauważona została również potrzeba ściślejszej współpracy pomiędzy podmiotami, które w sposób szczególny zainteresowane są równowagą na rynku pracy, i które mają w rękach narzędzia, mogące tę równowagę przywrócić. Są wśród nich przedsiębiorcy, samorządy i szkoły. Z wypowiedzi uczestników wynika jednak, że – jak dotąd – współpraca ta napotyka na szereg barier związanych m.in. z podziałem kompetencyjnym instytucji na różnych szczeblach samorządów.
O ile potrzeba zmian nie budzi wątpliwości, o tyle – na co często wskazywali goście konferencji – brak jest lidera, który mógłby spiąć w klamrę możliwości regionu i potencjał wszystkich śląskich miast po to, by przeprowadzić proces przemian. Mimo braku realnego wsparcia ze strony polskich władz, podejmowane są działania, które mogą odwrócić niekorzystną sytuację na rynku pracy. Odpowiedzią są m.in. programy stażowe, w tym Program Centrum Pracy i Staży K2.
– Wsłuchując się w potrzeby pracodawców, wraz z firmą Landster stworzyliśmy pewien model, który nazwaliśmy K2, a dla którego miało zostać udzielone wsparcie z poziomu legislacyjnego. Tymczasem jedyny dokument, w którym nazwa K2 się znalazła, to Program dla Śląska 2.0 – powiedział prezes KSSE.
Piotr Wojaczek dodał, że jego zdaniem nasz region stać na to, żeby wprowadził własny system szkolenia zawodowego. – Tu nie chodzi o same szkoły, ale chodzi o wszystko, co wchodzi w skład tego systemu, łącznie z narzędziem, które będzie ułatwiało dopasowanie się do oczekiwań jakościowych i ilościowych pracodawców. Wydaje mi się, że są takie regiony w Polsce, które dostrzegły ten niekorzystny proces na rynku pracy dużo wcześniej niż my, mimo że dla nich również nie był jeszcze problemem. Oczywiście, to można zrobić na naszym poziomie, potrzeba tylko do tego ludzi i środków – dodał. A odnosząc się ponownie do Programu K2, wyjaśnił: – Ten program zakłada jednocześnie doradztwo zawodowe (i to zarówno dla dzieci jak i dla ich rodziców), podniesienie prestiżu szkolnictwa zawodowego, a także grupowanie ludzi według ich talentów. Tak, jak oczekuje tego klient na rynku.

MILLENIALSI – NOWE POKOLENIE PRACOWNIKÓW

Eksperci zwrócili również uwagę na fakt, że na rynek pracy wkroczyło nowe pokolenie pracowników (mowa tu o młodych ludziach w wieku 15 – 30 lat). Niezwykle ciekawe spostrzeżenia pojawiły się w kontekście ich oczekiwań. – Dla młodych ludzi rozpoczynających pracę ważny jest swego rodzaju pakiet, który pracodawca proponuje pracownikom, w tym także pozapłacowe „atuty”, czyli to, co ta praca da ich karierze, a także czy będą mieć wystarczająco dużo czasu wolnego, by realizować swoje pasje – oceniła Monika Roznerska, dyrektor personalna Arcelor Mittal. Justyna Piesiewicz, prezes IABC Poland dodała. – Millenialsi to ludzie, którzy chcą być zaangażowani w rozwój firmy lub organizacji. Jeśli tego nie dostają, nie mają żadnych skrupułów, by odejść.

W tle rozmów prowadzonych przez uczestników konferencji pojawiło się również spostrzeżenie dotyczące zmiany, jaka zaszła na przestrzeni ostatnich lat w sposobie traktowania pracowników w firmach z kapitałem zagranicznym. Jak zauważył Piotr Wojaczek, dziś firmy te przenoszą standardy obowiązujące w rodzimych krajach na polski grunt, dzięki czemu polski pracownik uzyskuje podobne warunki pracy, jak jego kolega w firmie działającej w kraju jej założenia.

FRONTEM DO PRACOWNIKÓW

Konferencja była okazją do podzielenia się wieloma nowatorskimi rozwiązaniami, wychodzącymi naprzeciw oczekiwaniom pracowników. Ewa Cieślik, zarządzająca działem HR w Nexteer Automotive opowiedziała o funkcjonującym w firmie programie „podaj dalej", w ramach którego pracownicy polecają do pracy swoich znajomych, za co mogą otrzymać gratyfikację. Joanna Osoba-Botwina, dyrektor ds. HR Rockwell Automation przyznała, że w związku ze zmianą lokalizacji, pracownicy będą mieli decydujący wpływ na to, jakie udogodnienia dla nich znajdą się w nowym miejscu. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również rozwiązania zastosowane w gliwickiej firmie Marco, która wytworzyła własną kulturę zarządzania zasobami ludzkimi.

Zwieńczeniem konferencji było przyznanie nagród w plebiscycie 10 Top Pracodawców Województwa Śląskiego. Te wyjątkowe wyróżnienia otrzymali pracodawcy wytypowani przez lokalne samorządy. Uhonorowane nimi zostały firmy: Wilk Elektronik, TRW Steering Systems Poland, 3S Data Center, Kopex, Rosa, Rosomak, General Motors Manufacturing Poland, Future Processing, Marco i Tauron Polska Energia. ●

BARBARA HALSKA,
Nauczyciel Roku 2014, ZS6 Jastrzębie-Zdrój

Wspólnie z Katarzyną Konarską w ramach Programu K2 realizujemy pilotażowy program zajęć praktycznych dla uczniów mojej szkoły, które prowadzone są na terenie bielskich przedsiębiorstw. Jestem w to zadanie bardzo zaangażowana, bo dostrzegam i doceniam pozytywne zmiany, jakie ze sobą niesie. Cieszę się, że w końcu ktoś dostrzegł potrzebę przygotowania do pracy zawodowej młodych ludzi na etapie edukacji niższym niż szkoły wyższe, i podjął się przekonania do tej wizji przedsiębiorców i dyrektorów szkół. Dzięki takim zajęciom wiedzę dotyczącą praktycznego wykonywania zawodu otrzymują zarówno uczniowie, jak i ich nauczyciele.

DARIUSZ WILCZAK
Wicekurator Kuratorium Oświaty w Katowicach

Myślę, że Państwo poszliście o dobre dziesięć kroków do przodu od czasu powstania Programu K2 i idziecie jeszcze dalej. Należy to połączyć w siłę z programem rozwoju szkolnictwa zawodowego na lata 2014-2020 z województwem śląskim i wtedy, pierwszego września 2016 roku, będziemy mogli mówić o pierwszym sukcesie w kontekście pokazania tego, co Państwo robicie, w korelacji z województwem śląskim, bo bez tego ani rusz. Wydaje mi się, że to wszystko tylko trzeba połączyć w całość.

EWA CIEŚLIK
Dyrektor personalny w Nexteer Automotive Poland

Pokładamy bardzo duże nadzieje w programie K2. Potrzebujemy nowych pracowników, których my, pracodawcy, możemy wykształcić i potrzebna jest organizacja, która będzie nas wspierać w zdobywaniu przyszłych pracowników produkcyjnych. O ile specjaliści są ogólnie dostępni i uczelnie nam ich dostarczają, o tyle wszyscy zapomnieli o pracownikach produkcyjnych. Zaginęło wiele zawodów i jest nam bardzo trudno zdobyć pracowników niektórych specjalizacji produkcyjnych, dlatego z programem K2 wiążę duże nadzieje. Mam świadomość, że to nie będzie jutro, ani za rok, lecz prawdopodobnie za dwa lata, ale jesteśmy gotowi się zaangażować, aby wyszkolić przyszłe kadry produkcyjne.

BYTOM LICZY NA KSSE

Z DAMIANEM BARTYLĄ, PREZYDENTEM BYTOMIA ROZMAWIA WOJCIECH LEŚNY

Kto jest kim?

DAMIAN BARTYLA

Został wybrany na prezydenta Bytomia w przedterminowych wyborach, które odbyły się 30 września 2012 r. oraz ponownie w ostatnich wyborach samorządowych w 2014 r. Funkcję prezydenta miasta Bytom – w którym również się urodził w 1973 r. – piastuje od 8 października 2012 r., kiedy złożył ślubowanie. Absolwent prawa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Od dzieciństwa związany ze sportem i bytomską Polonią, w której przeszedł wszystkie szczeble zawodniczej kariery – od trampkarza do występów w drużynie seniorów na zapleczu ekstraklasy. W 2004 r. został prezesem zarządu Polonii Bytom i poprowadził drużynę z III ligi do Ekstraklasy. Obecnie pełni funkcję członka zarządu Śląskiego Związku Piłki Nożnej. W latach 2002-2008 związany zawodowo z Urzędem Miejskim w Bytomiu pełniąc nadzór prawny w wydziale architektury. Oprócz sportu związany jest również z biznesem, gdzie pełni funkcje doradcze oraz członka rad nadzorczych w spółkach prawa handlowego. Uhonorowany tytułem „Zasłużony dla Miasta Bytomia" oraz odznaczony przez Prezydenta RP Brązowym Krzyżem Zasługi.

STREFA K2 | STREFA INFORMACJI | STREFA SAMORZĄDU | STREFA STREF | STREFA FELIETONU | STREFA AUTOMOTIVE | WIEDZY PRAWA | STREFA KLUBOWA

STREFA: Bytom przyłączył się do miast i gmin, które w swojej ofercie mają także strefowe tereny inwestycyjne. Jakie to tereny i dlaczego potencjalni inwestorzy powinni wybrać właśnie Bytom?

Damian Bartyla: Zdaję sobie sprawę z tego, że niemal każde miasto oferuje przedsiębiorcom tereny inwestycyjne. Nam również zależało na tym, aby tereny w Bytomiu zostały włączone do KSSE. I tak się stało – zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, bytomski teren inwestycyjny został włączony do katowickiej SSE 31 maja 2014 roku, z czym miasto wiąże spore nadzieje. To przede wszystkim szansa na nowe miejsca pracy i większe wpływy do budżetu z podatków. Miasto oddało do użytku potencjalnych inwestorów w pełni uzbrojony teren po KWK Powstańców Śląskich przy ulicy Strzelców Bytomskich o powierzchni około 17 hektarów. Uzbroiliśmy teren we wszystkie niezbędne sieci. Koszt to ponad 21 milionów złotych. Nie mieliśmy jednak takiej kwoty w budżecie, więc postaraliśmy się o pieniądze unijne. Unia Europejska sfinansowała tę inwestycję w 85 procentach. W ciągu kilku miesięcy wybudowano drogi dojazdowe z chodnikami (dwa kilometry), drogą rowerową i miejscami parkingowymi. Teren jest oświetlony, ma sieć elektryczną, gazową, teletechniczną, wodociągową, a także kanalizację deszczową i sanitarną. Bytomskie tereny KSSE leżą tuż przy zjeździe z autostrady A1, blisko Drogowej Trasy Średnicowej i przy drodze krajowej DK 11 Bytom-Poznań-Kołobrzeg. Nie bez znaczenia jest też fakt, że w kilkadziesiąt minut można dojechać do portu lotniczego w Pyrzowicach. Myślę, że przedsiębiorcy, którzy planują założyć własny biznes, wybiorą właśnie Bytom.

Bytom kojarzy się głównie z górnictwem, a co za tym idzie z kłopotami tego sektora. Czy wiążecie Państwo z KSSE nadzieje na odmianę losów miasta i większą aktywność podmiotów spoza górnictwa?

Zdecydowanie tak. Każda firma ulokowana w KSSE to nowe miejsca pracy, a co za tym idzie – większe wpływy do budżetu. Liczę na to, że sporą część zatrudnionych osób będą stanowili bytomianie. Muszę jednak zaznaczyć, że wiele firm nie związanych z górnictwem, już ulokowało w Bytomiu swój kapitał. Kilka miesięcy temu otwarto fabrykę wełny mineralnej. Działa już zakład produkcji kartonów. Wbrew temu, co się powszechnie sądzi, przedsiębiorcy coraz śmielej lokują w naszym mieście kapitał. Oczywiście, trzeba ich do tego odpowiednio zachęcić. Wprowadziłem szereg ulg podatkowych i ułatwień, które zachęcają przedsiębiorców do zakładania, a nawet przenoszenia tu swoich firm. Zarząd KSSE podpisał już nawet pierwszy list intencyjny na inwestycję z branży szklarskiej, z kolejnymi inwestorami prowadzone są rozmowy.

Jaka branża, jaki sektor przemysłu, poza górnictwem, byłyby najbardziej oczekiwane w Bytomiu?

Każdy inwestor jest u nas mile widziany. Nie będziemy mówić, jakie branże są tu najbardziej wskazane, ale nie ukrywam, że stawiamy też na nowe technologie. To dziś słowo klucz w pozyskiwaniu środków zewnętrznych na inwestycje. Trudno się dziwić. Z nowymi technologiami i innowacyjnością wiąże przyszłość także Unia Europejska, która będzie wspierać finansowo związane z nimi przedsięwzięcia. Warto powiedzieć, że w Bytomiu znalazła swoje miejsce znana na całym świecie firma, która produkuje mikroprocesory przemysłowe (Digital Core Design) dla takich firm, jak Philips, Toyota czy Sony. Nie ukrywam też, że duże nadzieje wiążę z odnawialnymi źródłami energii. W Bytomiu swoją siedzibę ma otworzyć Operator Rozliczeń Energii Odnawialnej.

Jak ocenia Pan zainteresowanie nowo powstałymi terenami inwestycyjnymi? Czy są już potencjalni chętni?

Tak. Pierwsi inwestorzy oglądali już tereny przy ulicy Strzelców Bytomskich jeszcze zanim oficjalnie je otwarliśmy. Podpisano również listy intencyjne, ale jeszcze za wcześnie, aby o tym mówić więcej. Zgodnie z ustawą o SSE, na terenach inwestycyjnych objętych strefą można prowadzić działalność produkcyjną, logistyczną i związaną z nowymi technologiami, w tym innowacyjnymi rozwiązaniami.

Czym – poza nowymi terenami – Bytom może przekonać do siebie inwestorów?

Mógłbym bardzo długo wymieniać. To przede wszystkim niższe podatki i bardzo atrakcyjne stawki dzierżawy terenów inwestycyjnych. Nie ma chyba drugiego miasta w Polsce, które dzierżawiłoby metr kwadratowy terenu pod inwestycje za 10 groszy. My taką możliwość stworzyliśmy, powołując dwa lata temu Bytomską Strefę Aktywności Gospodarczej. To działki w bardzo atrakcyjnych częściach miasta, blisko autostrady A1, obwodnicy czy Drogowej Trasy Średnicowej. Przedsiębiorcy mogą też liczyć na pomoc w obsłudze prawnej. Muszę zaznaczyć też, że w ciągu najbliższych kilku lat Bytom może stać się rajem dla firm budowlanych,

remontowych czy produkujących systemy grzewcze. Przystępujemy właśnie do kilkuletniego procesu rewitalizacji finansowanego przez Unię Europejską. Będą realizowane projekty rewitalizacyjne w ramach Obszaru Strategicznej Interwencji, kilka inwestycji infrastrukturalnych, Becetka – czyli Bytomska Centralna Trasa. Budowany będzie węzeł przesiadkowy na placu Wolskiego. Centrum przesiadkowe będzie integrowało kilka środków transportu: kołowy oraz szynowo-kolejowy, tramwajowy i kolej wąskotorową.

Czym jeszcze może pochwalić się Bytom?

Bytom to piękne miasto z przeszło 760-letnią historią, bogatą zabudową reprezentowaną przez kilka stylów architektonicznych. Tereny zielone zajmują ponad 24 procent powierzchni miasta – Bytom znalazł się w pierwszej dziesiątce śląskich miast z najwyższym odsetkiem terenów zielonych. W rankingu stworzonym w oparciu o dane Głównego Urzędu Statystycznego, Bytom zajmuje 21. miejsce wśród największych polskich miast. Bytomianie mogą odpoczywać w dwunastu parkach położonych w różnych częściach miasta. Na uwagę zasługuje fakt, że trzy z nich (Park Miejski im. Franciszka Kachla, Fazaniec w Szombierkach oraz Park Ludowy w Miechowicach) są zabytkowe. Obok parków, Bytom może pochwalić się Miechowicką Ostoją Leśną, Rezerwatem Przyrody Segiet, Żabimi Dołami oraz Suchogórskim Labiryntem Skalnym. Bytom jest też miastem, w dziejach którego złotymi literami zapisały się liczne zwycięstwa bytomskich sportowców – w piłce nożnej, judo, hokeju, tenisie ziemnym i stołowym, karate czy na lekkoatletycznych bieżniach. Działa tu ponad 60 klubów i stowarzyszeń sportowych plus uczniowskie kluby sportowe. Funkcjonuje także nowoczesna, wybudowana w 2010 roku hala sportowa „Na Skarpie", Zespół Boisk Sportowych „Torkacik", a także dwa kompleksy sportowe „Moje boisko Orlik 2012", pływalnie (kryta i odkryta), lodowisko kryte i sezonowe, stadiony, korty tenisowe, pole golfowe czy całoroczny stok narciarski w Dolomitach Sportowej Dolinie. Nie możemy też nie wspomnieć o kulturze. W Bytomiu działa Opera Śląska, Bytomskie Centrum Kultury, Szkoła Baletowa, Teatr Tańca czy Szkoła Muzyczna. Wiele się u nas dzieje. ●

BEZ OLEJU ANI RUSZ

NIE TYLKO W MOTORYZACJI

Z CZYM KOJARZY SIĘ MARKA MOBIL? GŁÓWNIE Z OLEJEM SAMOCHODOWYM. TYMCZASEM MOBIL, TO RÓWNIEŻ GAMA OLEJÓW WYKORZYSTYWANYCH W PRZEMYŚLE. FIRMA SMART PLUS – AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR KONCERNU EXXONMOBIL NA ŚLĄSKU, SPORO WIE NA TEN TEMAT

Anna Nowak

Działająca w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej firma SmarT Plus, od dwudziestu lat zajmuje się dystrybucją środków smarnych marki Mobil. – To wysokiej jakości oleje i smary stosowane nie tylko w motoryzacji (marka Mobil 1 to jeden z najpopularniejszych olejów samochodowych), lecz także niemal w każdej dziedzinie przemysłu – mówi Andrzej Wasyluk, dyrektor finansowy firmy. Co ważne, oferowane przez firmę środki smarne mogą mieć realny wpływ na energooszczędność firm produkcyjnych. A tych w KSSE, gdzie działa SmarT Plus, nie brakuje.

STREFOWE POCZĄTKI

Firma swoją działalność rozpoczynała w Podstrefie Tyskiej KSSE w kilkuosobowym zespole. To był 1993 r. – Już sześć lat później, w roku 1999, okazało się, że pomieszczenie magazynowo-biurowe do którego się wprowadziliśmy, nie spełniało kryteriów naszego rozwoju – wspomina Andrzej Wasyluk. Głównym powodem było rozszerzenie dystrybucji o dostawy cysternowe. – Zaplecze magazynowe w Tychach nie było w stanie spełnić wielu wymagań. Przede wszystkim przeciwpożarowych. Dlatego też pojawił się pomysł zbudowania nowego magazynu, dedykowanego wyłącznie dystrybucji środków smarnych Mobil, z możliwością przyjmowania i rozładowywania cystern – opowiada Wasyluk. Dziś firma swoją działalność prowadzi nie tylko w Tychach, ale i Żorach, gdzie na terenach inwestycyjnych w Warszowicach wybudowała nowoczesny obiekt magazynowo-biurowy. Koszt tej inwestycji wyniósł 1,4 mln euro. Jak podkreśla dyrektor finansowy, niewątpliwym atutem wyboru nowej lokalizacji w Podstrefie Żorskiej była atrakcyjna cena. – Jak się okazało, możliwość nabycia gruntu inwestycyjnego w SSE była znacznie korzystniejsza niż poza nią – wyjaśnia. Obecność w Strefie firmy, której załoga liczy obecnie 18 osób, przełamuje również pewien stereotyp. – Funkcjonuje pewne przekonanie, że Strefa jest tylko dla dużych graczy. Myślę, że powinno być więcej informacji dla MŚP o szansach, jakie daje Strefa, na przykład poprzez Regionalną Izbę Gospodarczą w Katowicach – zauważa Wasyluk.

BIZNES Z OLEJEM W GŁOWIE

Choć pierwszym skojarzeniem z nazwą Mobil są produkty dedykowane pojazdom osobowym, pod tą marką kryją się również inne, równie rozpoznawalne produkty w branży przemysłowej, takie jak: Mobil SHC, Rarus, DTE, Pegasus, Vacuoline czy Delvac. – Nasze wieloletnie doświadczenie w obsłudze branży przetwórstwa tworzyw, przemysłu samochodowego,

SmarT Plus na targach Energatab Bielsko-Biała 2015

Stoisko firmy na targach Oilexpo w Sosnowcu

Konwencja Dystrybutorów Elite Club 2013 w Toskanii we Włoszech, podczas której SmarT Plus odebrał nagrodę

hutniczego, energetycznego, górniczego, maszynowego, spożywczego, papierniczego czy cementowego, doprowadziło do powstania w naszych strukturach serwisu zewnętrznego, który jest w stanie od początku wspierać aplikacje oleju przez jego: wymianę, pielęgnację, utylizację oraz monitoring – mówi Jarosław Jakubowski, prezes SmarT Plus. Monitoring olejów pozwala wspierać lub budować działania prewencyjne w ramach utrzymania ruchu. – Umożliwia obserwacje procesu starzenia oleju, wpływu warunków pracy na jego stan, zużycia ściernego łożysk lub przekładni, zmiany ilości dodatków bądź czystości systemu – wyjaśnia Jakubowski. – Takie kompleksowe podejście daje naszym klientom pewność, a nam gwarancje, że założenia, na przykład wydłużenia czasu pracy, zostaną spełnione – dodaje prezes.

REALNA (ENERGO) OSZCZĘDNOŚĆ

Innym, ważnym elementem stosowania nowoczesnych środków smarnych z grupy Energy Efficiency jest energooszczędność, która daje potencjał zredukowania zużycia energii przez układ smarowany lub poprawę jego sprawności do 6 proc. A to nie jedyna ich zaleta. Pozwalają one również na 3, 4-krotne wydłużenie czasookresów wymian, zmniejszenie obciążania środowiska naturalnego, zwiększenie wydajności działów utrzymania ruchu i maszyn. – Długoletnimi beneficjentami takich osiągnięć są zakłady browarnicze, gdzie dzięki redukcji zużycia energii i wzrostu interwałów wymian z sześciu tysięcy do trzydziestu tysięcy godzin, podniesiono produktywność oraz zmniejszono ilość odpadów i prac z niebezpiecznym amoniakiem – mówi prezes SmarT Plus. – Zredukowano w ten sposób koszty o około 160 tysięcy złotych rocznie – dodaje.

CSR I ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ

Jak przekonuje Danuta Dratwińska, kierownik działu marketingu, nadrzędnym celem, który przyświeca działaniom firmy, jest wspieranie inicjatyw związanych ze Zrównoważonym Rozwojem. – Dla nas Zrównoważony Rozwój jest połączeniem trzech czynników: wzrostu gospodarczego, rozwoju społecznego i ochrony środowiska – mówi. – Bez tego cele biznesowe same w sobie nie stanowią wartości – podkreśla. Dlatego też firma bierze regularnie udział w ważnych inicjatywach społecznych i firmowych. – Jeśli chodzi o nasze działania wspierające inicjatywy lokalne, to od 2005 roku wspieramy podopiecznych Fundacji „Zdążyć z pomocą", którzy pochodzą z naszego regionu – mówi Danuta Dratwińska. – Ponadto zaangażowaliśmy się w projekt „Szlachetna Paczka". Zarówno pracownicy, jak i zarząd naszej firmy wsparł tę akcję finansowo oraz udostępnił samochód do transportu darów – dodaje. Natomiast jeśli chodzi o działalności na rzecz rozwoju firmy, został wdrożony Zintegrowany System Działania Środowiskowego ISO 14001:2004. – To doskonały przykład poparcia dla działalności na rzecz tworzenia lepszej społeczności. Każdy nowy pracownik, który podejmuje u nas pracę, zostaje nim objęty – mówi Dratwińska. – Dodatkowo wszystkie osoby pracujące na stanowiskach biurowych, a przede wszystkim fizycznych, przechodzą regularne szkolenia mające zapewnić bezpieczeństwo podczas wykonywania swoich obowiązków – dodaje.

SMART ZARZĄDZANIE

Zespół SmarT Plus nie jest duży – obecnie liczy osiemnaście osób. Jednak jak podkreśla Andrzej Wasyluk, zarządzanie ludźmi niezależnie od tego, czy jest to mała czy większa grupa, jest dużym wyzwaniem. – Obecnie jesteśmy na etapie opracowywania ścieżki kariery dla poszczególnych stanowisk. Ponieważ nasza struktura jest bardzo płaska, awans w klasycznym rozumieniu awansu pionowego jest pojęciem raczej abstrakcyjnym, tworzymy inny mechanizm, tzw. awans poziomy – wyjaśnia dyrektor. Według niego, można go zdobyć, sięgając do starych, sprawdzonych rozwiązań polegających na podnoszeniu kwalifikacji i kompetencji. – Podejście pozwalające ocenić, kto jest uczniem, kto czeladnikiem, a kto mistrzem, jest kluczowe dla pracodawcy, który powinien być żywotnie zainteresowany, aby mieć w zespole mistrzów – mówi. – Jest to również ważne dla pracowników, gdyż wyższą płacę można będzie osiągnąć, podnosząc swoje kwalifikacje – dodaje. Od ponad roku, każdy pracownik SmarT Plus posiada dodatkowe, opłacane przez firmę ubezpieczenie, zapewniające wypłatę odszkodowania w razie wypadku lub choroby. W opinii Andrzeja Wasyluka, tylko odpowiednio dobrze wyszkoleni i zmotywowani ludzie, są warunkiem sukcesu firmy. – Bardzo ważne jest, aby patrzeć na swoich pracowników, jak na najważniejsze aktywo – podsumowuje. ●

Magazyn firmy w Warszowicach

Danuta Dratwińska, kierownik działu marketingu

Andrzej Wasyluk, dyrektor finansowy

Jarosław Jakubowski, prezes firmy SmarT Plus

ELITARNE SUKCESY SMART PLUS

Firma trzykrotnie została Złotym Laureatem Elite Club (w 2004, 2012 i 2013 r.) w kategorii Doskonałość Biznesowa, a w 2014 r. również Srebrnym Laureatem. Elite Club to program dla Autoryzowanych Dystrybutorów koncernu ExxonMobil, producenta środków smarnych Mobil. Obejmuje on swoim zasięgiem dystrybutorów w Europie, Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, a ocenia rozwój sprzedaży, poziom obsługi klienta oraz jakość przedsięwzięć marketingowych. – Taki sukces to dowód na to, że poziom zaawansowania i rozwoju naszej firmy jest na najwyższym poziomie i z powodzeniem możemy konkurować z najlepszymi w swojej klasie – komentuje Danuta Dratwińska, kierownik działu marketingu.

fDi FREE ZONES OF THE YEAR 2015

KSSE

NAJLEPSZA W EUROPIE!

W PAŹDZIERNIKU PRESTIŻOWE PISMO BUSINESS FINANCIAL TIMES OGŁOSIŁO GLOBALNY RANKING STREF EKONOMICZNYCH „GLOBAL FREE ZONES OF THE YEAR 2015". KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA ZAJĘŁA W NIM PIERWSZE MIEJSCE W EUROPIE I DRUGIE NA ŚWIECIE

O sukcesie KSSE zadecydowały m.in. skuteczność pozyskiwania inwestorów i warunki, jakie są im oferowane, a także dobre zarządzanie i wykwalifikowana kadra pracownicza. Strefa chwalona była również za oferowane szkolenia oraz za program K2 Kariera oraz Kompetencje, którego celem jest zrównoważone zarządzanie zasobami ludzkimi i poprawa jakościowa oraz ilościowa poziomu edukacji technicznej w regionie, poprzez pomoc absolwentom szkół w zdobyciu staży, a w efekcie doświadczenia zawodowego. Autorzy rankingu zwrócili również uwagę na fakt, że w ubiegłym roku powierzchnia KSSE powiększyła się o dodatkowe 2,8 mln m² uzbrojonego terenu.

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna w roku 2014, w którym przeprowadzone było badanie, była domem dla ponad 230 najemców, a 62 proc. z nich stanowiły duże przedsiębiorstwa. W porównaniu do roku wcześniejszego, dochody z najmu powierzchni dla MŚP wzrosły o 16 proc., a dla dużych inwestorów o ponad 5 proc.

Adriana Urgacz-Kuźniak

Katowicką Specjalną Strefę Ekonomiczną w rankingu wyprzedziła jedynie strefa znajdująca się w Dubaju (Zjednoczone Emiraty Arabskie). Jej tereny graniczą z najbardziej zaludnionym miastem ZEA, a działalność prowadzi na nich prawie 10 tysięcy firm, które zatrudniają ponad 85 tys. pracowników. W ocenie BFT, strefa ta oferuje szeroki zakres pomocy ułatwiającej zorganizowanie i rozpoczęcie wymiany handlowej.

PIOTR WOJACZEK,
prezes Zarządu Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej

Wielokrotnie w tym rankingu byliśmy oceniani wysoko, ale tegoroczny wynik przerósł nasze wyobrażenia.

Na myśl przychodzi mi teraz ranking sprzed kilku lat, gdy zajęliśmy jedenaste miejsce. Byliśmy dumni z tamtego wyniku i nie przypuszczaliśmy, że w 2015 roku nasza pozycja wzrośnie do drugiej na świecie i pierwszej w Europie. Ten sukces, to efekt dziewiętnastu lat budowania marki, zbierania doświadczeń, dbania o owocną współpracę z klientami i – co jest najważniejsze – o wzorcową współpracę z samorządem. Bo nie zawsze było tak, że miejsca pracy i dochody dla gmin pochodzące z podatków były wystarczającym powodem do tego, żeby gminy czuły się zdeterminowane do działania. Niezbędne były długie wspólne rozmowy i trudne decyzje, dotyczące poniesienia wyrzeczeń przez obydwie strony. Za tym szło inteligentne montowanie pieniędzy na wykonywanie infrastruktury na terenie przeznaczonym na inwestycję i wreszcie promowanie tego miejsca. Te wszystkie elementy złożyły się na dzisiejsze wyróżnienie.

Nigdy nie zasypialiśmy gruszek w popiele. Nasza praca nie kończy się bowiem na sprzedaży terenu. Podejmujemy szereg działań, które mają poprawić komfort prowadzenia interesów przez naszych inwestorów, tym samym na dłużej związać ich z naszym regionem. Przykładem może tu służyć Silesia Automotive, klaster stworzony w ramach dominującej w KSSE branży, który od jakiegoś czasu – w odpowiedzi na zgłoszony przez inwestorów problem braku odpowiednio wykwalifikowanych pracowników – przygotował program, którego zadaniem jest poprawa istniejącego stanu rzeczy, a wręcz systemowa zmiana w podejściu do edukacji zawodowej. Strefa musi bowiem załatwiać konkretne problemy, których występowanie może obniżyć regionalną konkurencyjność. A jeżeli pojawia się u nas kolejny światowy gracz, który wprowadza w środowisko kooperantów wysoką technologię i jednocześnie zwiększa naszą zauważalność wśród potencjalnych inwestorów na świecie, to należy to dobrze wykorzystać.

Nie można nie docenić w tym miejscu wpływu zakładu General Motors na rozwój KSSE. Bardzo się cieszymy, że ta fabryka przeżywa renesans. Z wielkim podziwem obserwujemy jej rozwój mierzony miedzy innymi wzrostem zatrudnienia, ale również podejmowaniem wyzwań, takich jak produkcja modeli niszowych, które będą sprzedawane między innymi w Stanach Zjednoczonych czy Australii.

Na zakończenie, chciałbym skorzystać z okazji i podziękować zespołowi, który na ten sukces pracuje, przez lata współpracując z samorządami i z klientami, a w szczególności moim zastępcom i pracownikom, którzy – choć nie jest ich zbyt wielu – są wyjątkowo skuteczni.

MICHAŁ DĄBROWSKI,
członek Zarządu ds. strategii w Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych

Chciałbym pogratulować Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. To dla mnie ogromny zaszczyt, że region śląski od lat udowadnia, iż oferuje świetną lokalizację, ma wybitnych menedżerów i doskonale współpracuje z biznesem. To jest dobry kierunek. Ten sukces powinien służyć również innym strefom, ponieważ one wszystkie codziennie wykonują ciężką pracę i walczą o inwestorów. Jest to więc sukces nie tylko KSSE, ale również całego projektu strefowego, który jest mechanizmem naczyń połączonych. Ten model od kilkunastu lat powoduje przyrost inwestycji w Polsce, równocześnie doskonale pozycjonując nasz kraj, jako miejsce przyjazne inwestorom.

Nigdy nie zasypialiśmy gruszek w popiele. Nasza praca nie kończy się bowiem na sprzedaży terenu. Podejmujemy szereg działań, które mają poprawić komfort prowadzenia interesów przez naszych inwestorów

Śląsk jest ogromną aglomeracją, doskonale zinfrastrukturyzowaną, świetnie nadającą się na kierunek inwestycji ze względu na populację, otoczenie biznesowe i zasób kadrowy. Ten potencjał ludzki to bardzo ważny czynnik. Śląsk może się szczycić doskonałym zapleczem w postaci szkół wyższych i w postaci dobrze wykwalifikowanej kadry. Aby ten walor uczynić jeszcze mocniejszym, tu właśnie przygotowany został – wymieniony w ocenie rankingowej – Program K2, który wydaje mi się strzałem w dziesiątkę. Nie bez znaczenia dla dobrej oceny KSSE jest również jakość obsługi inwestycyjnej i poinwestycyjnej. I tutaj ogromny ukłon składam w stronę zarządu Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Ten ranking pokazuje, że KSSE od lat wiedzie prym w zakresie dobrych relacji z inwestorami, co absolutnie nie dyskredytuje pozostałych stref w Polsce, które również wykonują swoją pracę w sposób jak najbardziej zaangażowany. Natomiast połączenie sprzyjających inwestorom warunków na Śląsku z zaangażowaniem, w dużym stopniu przyczyniło się do tego, że KSSE tak wysoko plasuje się w rankingach i uzyskuje tak dobre wyniki. Doskonale wiemy, że od lat prezes KSSE Piotr Wojaczek bardzo profesjonalnie dba o wizerunek strefy i o relacje z inwestorami, co właśnie zaowocowało tak wielkim sukcesem.

Ranking to jedno z narzędzi oceny potencjału polskiego rynku inwestycyjnego, ale w rzeczywistości swoisty audyt naszych możliwości odbywa się w sposób permanentny. Inwestorzy, szukając najlepszego dla siebie miejsca, biorą pod uwagę opinie zarówno działających już na danym terenie inwestorów z podobnych branż, jak i zewnętrzne oceny rynku. Takie przedsięwzięcia, za sprawą których jesteśmy poddawani sprawdzianowi, są dla nas najlepszą weryfikacją, a inwestorom dają dodatkowy bodziec, który powoduje, że podejmują decyzje o zainwestowaniu w Polsce.

Ten sukces KSSE należy teraz wykorzystać. O tym sukcesie trzeba informować. Naszą rolą jest promocja tego faktu i jak najszersze alokowanie go we wszelkiego rodzaju mediach i informatorach dla inwestora. Ogromne gratulacje i oby tak dalej. ●

Nowa fabryka w Panattoni Parku Gliwice II

POLSCY PRACOWNICY

W BELFAŚCIE ZAINSPIROWALI IRLANDCZYKÓW

W GLIWICACH, NA OBSZARZE PANATTONI PARKU GLIWICE II, POŁOŻONEGO NA TERENIE KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ, WE WRZEŚNIU OTWARTA ZOSTAŁA FABRYKA EUROPEAN PACKAGING SOLUTIONS POLAND. DOCELOWO ZNAJDZIE W NIEJ PRACĘ 100 OSÓB

POLSKA PRZODUJE WE WSZYSTKICH ASPEKTACH

Fabryka w Gliwicach produkuje ekologiczne, składane opakowania dla sektorów produktów konsumenckich, takich jak spożywczy, handlu detalicznego, gastronomii, napojów, karmy dla zwierząt domowych, słodyczy, artykułów gospodarstwa domowego i elektroniki. Jej klientami są obecnie m.in. firmy McDonald's oraz KFC.
– Rozważaliśmy inwestycję na Ukrainie, Słowenii, Słowacji, Niemczech i Francji – wyliczał podczas uroczystego otwarcia Terry Cross, przewodniczący zarządu Delta Packaging. – Naszym klientom z Europy zależało na utrzymaniu bezpieczeństwa dostaw, które możemy zapewnić dzięki posiadaniu dwóch europejskich zakładów. Fabryka w Gliwicach przoduje we wszystkich aspektach. Będzie stanowić wsparcie w utrzymaniu bezpieczeństwa dostaw, dając możliwość prowadzenia działalności w dwóch lokalizacjach jednocześnie, zapewniając bezpośredni dostęp do znacznej branży drukarskiej i przemysłu opakowań istniejącego w Środkowej Europie. Naszym celem jest, aby do 2020 roku European Packaging Solutions stało się istotnym dostawcą opakowań kartonowych w regionie, zatrudniając ponad sto osób przy sprzedaży

Adriana Urgacz-Kuźniak

w wysokości 30 milionów euro – mówił Terry Cross. Na 10 559 m² w niedalekiej przyszłości produkowanych ma być 940 ton opakowań rocznie. Obecnie uruchomiona została jedna linia, a w zakładzie zatrudnienie znalazło 21 osób. Na przestrzeni najbliższych 3 lat zakład ma się powiększyć o dwie kolejne linie produkcyjne, a zatrudnienie ma wzrosnąć do 100 osób.

PRACOWNICY Z POLSKI SĄ CENIENI

Gliwicki zakład należy do sieci Delta Packaging, której główna siedziba mieści się w północnym Belfaście. Jak podkreślał podczas otwarcia Terry Cross, irlandzki zakład zatrudnia wielu Polaków i to przede wszystkim ich praca i zaangażowanie stały u źródeł decyzji o wybudowaniu zakładu w Polsce.
– Polacy odgrywają obecnie dużą rolę w Unii Europejskiej – ocenił przewodniczący zarządu Delta Packaging. – Wielu z nich pracuje w Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Polski język to drugi najczęściej używany język w tych państwach. Ten wspólny język doprowadził do tego, że jesteśmy tutaj dzisiaj razem. Poprzez rozmowy z polskimi pracownikami w fabryce w Belfaście – a pracuje tam obecnie czterdziestu pięciu Polaków – zrozumieliśmy, jak wielki potencjał istnieje w Polsce – wyjaśniał.

DOBRY KLIMAT DLA BIZNESU

– Ponieważ Polska od dawna posiada zaawansowany rynek drukarski i opakowań, oznacza to dostęp do wysoce wykwalifikowanych osób, od których European Packaging Solutions może czerpać doświadczenie – wyjaśniał z kolei Seamus Herron, dyrektor generalny European Packaging Solutions w Gliwicach. – Powyższy aspekt w połączeniu z infrastrukturą wsparcia, która istnieje poprzez agencje rozwoju i lokalny samorząd, zagwarantowały otwarcie fabryki w Gliwicach w terminie.
Deklarację dalszej pomocy złożył wiceprezes KSSE, Jerzy Łoik. – Będziecie mieć wsparcie od lokalnych przedsiębiorców, wykwalifikowaną kadrę, wsparcie od lokalnych samorządów, a przede wszystkim od KSSE – zapewnił.
Ta przychylność lokalnych samorządów i instytucji, w tym Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, przypieczętowała wybór tej lokalizacji. Doceniając to, Terry Cross na uroczystość otwarcia fabryki w Gliwicach zaprosił m.in. przedstawiciela Izby Lordów, lorda Johna Alderdice'a.
– Bardzo chcieliśmy, aby nasi politycy poznali zasady działania stref ekonomicznych i zainspirowali się nimi – mówił Cross. – Widzimy, jak ogromna liczba inwestorów, w tym między innymi General Motors i IBM, zbudowała swoje zakłady na terenie Strefy i jak bardzo prężnie się tam rozwijają. Mam nadzieję, że pomoże to promocji również naszej inwestycji.
Głos zabrała również obecna na wydarzeniu Grażyna Henclewska, wówczas jeszcze podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki. – Ta inwestycja zwraca uwagę innych przedsiębiorców na nasz rynek, co ma znaczenie dla całej gospodarki – powiedziała. Przypomniała również o działaniach, na jakie obecnie w Polsce kładzie się duży nacisk, dotyczących odbudowy kształcenia zawodowego, które ma przygotować pracowników do pracy w takich zakładach, jak Delta Packaging.

SCALA NAS EUROPA, ŁĄCZY HISTORIA

Zarówno Terry Cross, jak i lord John Alderdice, mocno podkreślali związki historyczne, jakie na przestrzeni dziejów zawiązały się między Polską a Wielką Brytanią. Wspominali m.in. udział Polaków w bitwie o Anglię, ale również niedawną wizytę w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, która wzbudziła w nich wiele refleksji. Lord Alderdice podzielił się również wrażeniami, jakie zrobiła na nim współczesna Polska, którą wraz z żoną odwiedził ostatni raz 30 lat temu.
– W tamtych czasach to był inny kraj. Ale wtedy i Irlandia Północna była zupełnie innym krajem. Byliśmy targani konfliktem, nasza gospodarka również nie miała się zbyt dobrze, to był bardzo przykry dla nas czas – przyznał. – Wy byliście za żelazną kurtyną i nie

„Polacy odgrywają obecnie dużą rolę w Unii Europejskiej. Wielu z nich pracuje w Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Polski język to drugi najczęściej używany język w tych państwach. Ten wspólny język doprowadził do tego, że jesteśmy tutaj dzisiaj razem”

byliście w stanie spełniać swoich oczekiwań politycznych, gospodarczych i społecznych. Ale wszystko się zmieniło. Myśmy trochę podgonili proces pokojowy w Irlandii, ale wyście zrobili dużo więcej. To moc waszych ludzi i przekonań spowodowała, że runął mur. Byliście w stanie odbudować demokrację i silną gospodarkę. Staliście się członkami Unii Europejskiej i staliście się ważnym graczem w Europie – oceniał.

DELTA PRECYZUJE PLANY

Decyzja o budowie nowej fabryki jest konsekwencją planu inwestycyjnego o wartości 40 milionów funtów, ogłoszonego rok temu przez Delta Packaging Ltd. Jego celem jest wsparcie dalszej ekspansji łańcucha dostaw firmy w Europie. Delta ma w planach kontynuację wzrostu sprzedaży dla swoich istniejących klientów i pozyskanie nowych odbiorców.

– European Packaging Solutions to kompleksowy zakład opakowań kartonowych oferujący zintegrowane funkcje przygotowania do druku i CAD – wyjaśnia Seamus Herron. – Posiadamy unikalną rotacyjną linię fleksograficzną z rotacyjnym systemem wykrawania in-line, linie do druku offsetowego na arkuszach. Jesteśmy w stanie sprostać wymaganiom wysokich nakładów dzięki możliwościom zastosowania druku fleksograficznego i offsetu, pokrywania in-line unikalnymi warstwami barierowymi oraz różnorodnymi opcjami klejenia i wykańczania. Powyższe funkcje działają łącznie, demonstrując system zarządzania zapasami przez dostawcę (VMI) oraz umiejętności z zakresu zarządzania łańcuchem dostaw, dostępne przez zintegrowany system z Delta Packaging w Belfaście.

Jak wyjaśnia dyrekcja, fabryka w Gliwicach wyposażona została w unikalną maszynę fleksograficzną, wide-web High Definition CI, która stanowi uzupełnienie dla maszyny offsetowej Heidelberg, Bobst Lemanic ze specjalnym systemem pokrywania down-stream coating. Maszyny do druku offsetowego na arkuszach, maszyny wycinające, to kapitał, który pozwoli fabryce na przetwarzanie kolejnych 30 tys. ton kartonu rocznie.

W uroczystym otwarciu zakładu uczestniczyli m.in.: przewodniczący zarządu Delta Packaging Terry Cross, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Grażyna Henclewska, wojewoda śląski Piotr Litwa, prezydent Gliwic Zygmunt Frankiewicz, wiceprezes KSSE Jerzy Łoik, a także członek Izby Lordów John Alderdice. ●

STREFA K2 | STREFA INFORMACJI | STREFA SAMORZĄDU | STREFA STREF | STREFA FELIETONU | STREFA AUTOMOTIVE | WIEDZY PRAWA | STREFA KLUBOWA

RUSZYŁA BUDOWA NIEMIECKIEJ FIRMY MUBEA

W POŁOWIE PAŹDZIERNIKA NA TERENIE KSSE W GMINIE UJAZD MIAŁO MIEJSCE UROCZYSTE „WBICIE PIERWSZEJ ŁOPATY”, SYMBOLICZNIE ROZPOCZYNAJĄCE BUDOWĘ FABRYKI MUBEA AUTOMOTIVE POLAND, NIEMIECKIEGO KONCERTU DZIAŁAJĄCEGO W BRANŻY MOTORYZACYJNEJ. JEST TO TRZECI INWESTOR DZIAŁAJĄCY NA TERENIE KSSE W UJEŹDZIE

W gminie Ujazd do dyspozycji inwestorów oddane zostało ponad 500 ha, z czego niemal 200 należy do Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Tę właśnie ziemię na lokalizację swojej fabryki wybrała firma Mubea, produkująca m.in. sprężyny techniczne stosowane w układach konstrukcyjnych pojazdów, układy napędowe i elementy. Zakład w Ujeździe, zbudowany na 14-hektarowej działce, produkować będzie opaski zaciskowe do przewodów hydraulicznych oraz sprężyny talerzowe do przekładni automatycznych. Wartość inwestycji wyceniona została na 49 mln euro. Główna siedziba firmy znajduje się w Niemczech, w skład koncernu wchodzi jednak aż 28 oddziałów, w tym zakłady w Czechach, na Węgrzech, w Hiszpanii, we Włoszech, w Szwajcarii, a także w USA, w Chinach czy w Meksyku. Uzasadniając swoją decyzję dotyczącą wyboru polskiej lokalizacji, Andreas Rinsdorf, przewodniczący zarządu spółki wskazał m.in. na bliskość zakładu w Czechach, a także przyjazne środowisko biznesowe. Nie bez znaczenia był fakt, że

Adriana Urgacz-Kuźniak

na Opolszczyźnie tak wielu mieszkańców posługuje się językiem niemieckim.

– Rok temu odwiedziliśmy Polskę, bo chcieliśmy zobaczyć, co to jest za kraj. Wiedzieliśmy, że największą wartością Polski są ludzie – opowiadał Andreas Rinsdorf. – Sporo podróżowaliśmy po województwie opolskim i to, co tu zaobserwowaliśmy, zrobiło na nas ogromne wrażenie. Domostwa, które mijaliśmy po drodze, były zadbane, dobrze utrzymane, z czego wywnioskowaliśmy, że mieszkają tutaj ludzie, na których można polegać i którzy mają odpowiedni stosunek do pracy – ocenił.

Za pomoc i wsparcie szef Mubei podziękował lokalnemu samorządowi, a w szczególności burmistrzowi Ujazdu, Tadeuszowi Kauchowi, a także m.in. wykonawcy inwestycji firmie TAKENAKA oraz Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej.

– Mamy bardzo ambitny plan, żeby na tym miejscu, najdalej za sześć miesięcy stanęła fabryka. Mam duże zaufanie do firmy TAKENAKA i mam nadzieję, że nam się ten plan powiedzie – powiedział Rindsdorf. Inwestycja w Ujeździe obejmować będzie budowę

sześciu hal produkcyjnych. W przyszłym roku w zakładzie pracę ma znaleźć ok. 230 osób. Docelowo zatrudnienie ma wzrosnąć do 350, a nawet 500 osób. Danuta Wesołowska, dyrektor ds. handlowych wyjaśniła, że plany związane z Ujazdem zakładają, poza działalnością produkcyjną, powołanie działu wytwórczego nowych technologii. W związku z tym w Mubei zatrudnienie znajdą zarówno elektrycy, ślusarze i monterzy, jak i konstruktorzy maszyn, elektronicy i programiści.

– Po Mercedesie, firma Mubea jest największą, która zdecydowała się rozpocząć działalność na naszym terenie – ocenił burmistrz Ujazdu, Tadeusz Kauch. – Myślę, że to będzie miało wielki wpływ na pozyskanie inwestorów, którzy stoją dziś tuż za drzwiami. Jestem przekonany, że następnych czterech już się zdecydowało. Zaproście Waszych przyjaciół, biznesmenów, żeby przyszli do nas – zaapelował.

Z kolei Piotr Wojaczek, prezes KSSE przyznał, że Mubea była trudnym partnerem w negocjacjach.

– To wróży nam dobrą przyszłość – powiedział. I dodał. – Sekretem sukcesu tej inwestycji jest z pewnością rodzaj ziemi. To jest ziemia, w której co się zasieje, to obrodzi. Jestem przekonany, że to, co dzisiaj zakopiemy, na wiosnę – czego życzę szczególnie wykonawcy – zaowocuje wspaniałą fabryką, która przyniesie satysfakcję i właścicielom, i temu regionowi. ●

„Rolą marketingu i reklamy jest zorganizowane kreowanie niezadowolenia".
Charles Kettering, General Motors (1929)

ŚWIĄTECZNA MAGIA MARKETINGU

„PIERWSZA GWIAZDKA ZAŚWIECIŁA, DO KOLACJI ZAPROSIŁA..."
TAK PODŚPIEWYWAŁA SZEŚCIO-, OŚMIO-, DZIESIĘCIOLETNIA ADA,
WPATRZONA W GRANATOWE WIGILIJNE NIEBO. DZIŚ, DOROSŁA JUŻ
ADRIANA, WYPATRUJE ŚWIĄTECZNEGO TIR-A COCA-COLI,
JAKO PEWNEGO ZNAKU, ŻE ZBLIŻAJĄ SIĘ ŚWIĘTA...

Od kilku lat z pobłażliwą ironią wypatrujemy wczesnych komercyjnych oznak zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Zakładamy się o to, kiedy pojawi się pierwsza bożonarodzeniowa reklama, który sklep pierwszy przystroi w bombki swoje wnętrza i który najwcześniej wyśle świąteczne gazetki. W tym roku niekwestionowanym zwycięzcą został... (werble!!!) Selgros, który jeszcze latem, na początku września zaprezentował nam świąteczną ofertę. Było to na długo przed Wszystkimi Świętymi, na długo przed Świętem Niepodległości, było to wtedy jeszcze, kiedy wyjście na dwór w krótkich spodenkach było społecznie uzasadnione.

Adriana Urgacz-Kuźniak

Duch Bożego Narodzenia – ten chociażby z dickensowskiej „Nocy Wigilijnej", jawi nam się jako posłannik istotnych wartości, piewca humanizmu i orędownik altruistycznych poczynań. Zwraca nam uwagę na to, że nie jesteśmy we wszechświecie sami, że inny człowiek musi być obecny w naszym życiu, a relacje, jakie się między nami nawiążą, stanowią podstawę ludzkości, rozumianej jako pewna zorganizowana zbiorowość. Duch Bożego Narodzenia pokazuje nam, jak zgubny jest materializm i ślepe przywiązanie do pieniądza i jak niewiele warte są wszelakie dobra, gdy cieszymy się nimi sami. Duch Bożego Narodzenia, w końcu, przypomina nam o wartości rodziny, o więziach, jakie je łączą i wspólnej

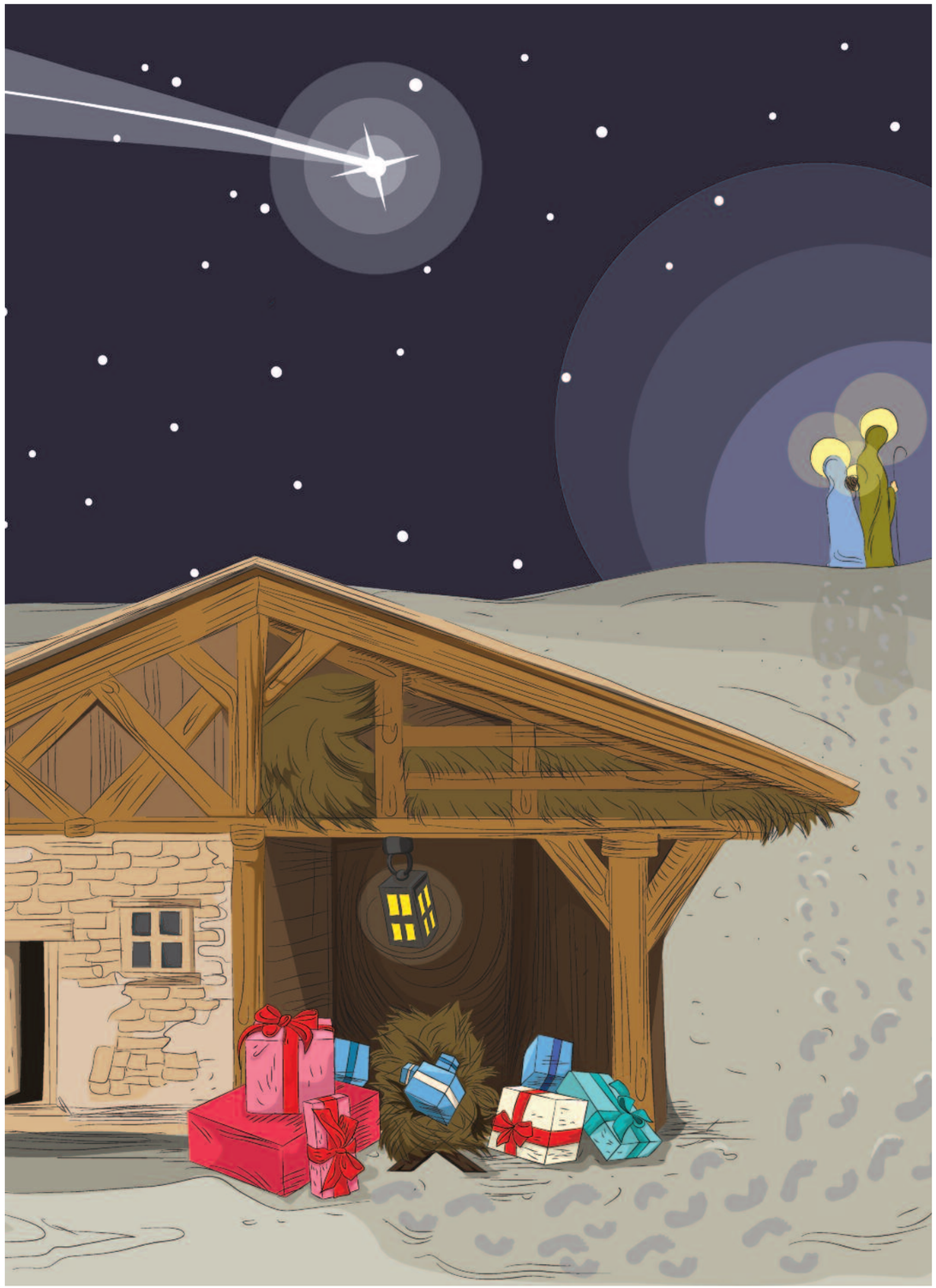

tożsamości, na gruncie której celebrowane jest grudniowe święto.
W tym miejscu podwójną kreską podkreślam słowo „tożsamość". Bo czymże jest Boże Narodzenie? Z czym nam się kojarzy? Z zieloną choinką – świerkiem srebrzystym wysokim na co najmniej dwa metry, zakupionym za 100 złotych polskich? Z doskonale dopasowanym do wnętrza pokoju kolorem świątecznych ozdób, wybranych ze sklepowych katalogów? Z iPodem, iPadem czy choćby smartphonem opasanym czerwoną wstążką? Czy ze... żłóbkiem z maleńkim, bezbronnym boskim dzieckiem, które, gdy dorośnie, odda za nasze zbawienie życie?
Tak. Przypominam wszystkim, którzy o tym zapomnieli, że Boże Narodzenie – jak sama nazwa wskazuje – to nie nasza rodzinna impreza, ale urodziny Jezusa. To święto religijne, choćby nie wiem jak obrażali się na te słowa dzisiejsi wolnomyśliciele i ostrzegali, że takie poglądy to wstecznictwo i niebezpieczny fundamentalizm. Świat zachodni celebruje te grudniowe dni nie dlatego, żeby uczcić pojawienie się reniferów w galeriach handlowych, ale dlatego, że całe pokolenia ich dziadów i pradziadów wierzyło w religijny etos tego święta. Póki nam się jeszcze chce, powinniśmy świętować Boże Narodzenie w sposób, który wciąż jeszcze nie jest politycznie niepoprawny...
Te słowa są apelem o krótką refleksję i nie mają na celu zawracania Wisły kijem. Choć świat obecnie gubi wiele wartości, jednocześnie rozpaczliwie szukając nowych, choć hołduje konsumpcjonizmowi, jednocześnie próbując przed nim uciekać, nie jest jeszcze gotowy na inną rzeczywistość niż ta, wypełniona wymarzonymi świątecznymi (nie) zbędnymi prezentami. Przyjemnie słucha się kolęd i amerykańskich (częściej emitowanych, powiedzmy sobie szczerze) piosenek świątecznych. Z uśmiechem oglądamy lekkie komedie z choinkami w tle, kończące się zawsze bożonarodzeniowym cudem. Nic nas nie wprawia w tak dobry humor, jak ciepłe światło lampek zdobiących drzewka. Wykorzystują to wszelkiej maści specjaliści od marketingu, którzy prześcigają się w sposobach na przedłużenie „magii świąt", a właściwie – „sztuczki" z nakłonieniem nas do niekończących się zakupów. Czy to etyczne? Odpowiedź na to pytanie pozostawię innym.
Roch Sulima antropolog kulturowy i folklorysta twierdzi, że refleksyjne i ciche Święta Bożego Narodzenia nie są już możliwe. „Kultura konsumpcyjna pasożytuje na naszym odczuciu czasu świątecznego – mówi.

Zakładamy się o to, kiedy pojawi się pierwsza bożonarodzeniowa reklama, który sklep pierwszy przystroi w bombki swoje wnętrza i który najwcześniej wyśle świąteczne gazetki

– Celuje w tym reklama, która każdy dzień w roku chce uczynić świętem dla swoich produktów. Utożsamia świętowanie z nabywaniem".
Wartość świąt religijnych została zdeprecjonowana. W istocie stały się one świętami wzmożonej konsumpcji, gdzieś „z tyłu głowy" mającej tradycje religijne, bez głębszego ich przeżywania. Ta tendencja postępuje. O ile w 2003 roku pojawienie się św. Mikołaja w jednej z warszawskich sieci handlowych już w październiku wzbudziło spore kontrowersje, o tyle wspomniana reklama Selgrosa przesłana we wrześniu powoduje dziś jedynie pobłażliwy uśmiech.
A wracając do niekwestionowanego symbolu komercyjnych świąt. Niegdysiejszy rzecznik prasowy firmy Coca-Cola Polska Krzysztof Jakubiak, tak kiedyś, z wielką troską o klientów, tłumaczył powody wczesnej promocji marki: „Celem wczesnej reklamy świątecznej są jak największe udogodnienia dla konsumentów. Jeżeli zaczęlibyśmy kampanię w grudniu, to wielu klientów nie zdążyłoby wziąć udziału w naszych promocjach". Co ciekawe, nie wszyscy wiedzą, że to właśnie koncern Coca-Coli stworzył postać rubasznego, komercyjnego Mikołaja. Jego pierwowzorem był niejaki Lou Prentiss, sąsiad rysownika Huddona Sundbloma, który w 1931 roku narysował znaną nam dobrze postać odzianego w czerwony kostium, przysadzistego pana z gęstą białą brodą. Oczywiście, ów Mikołaj dzierżył w rękach właśnie Coca-Colę.
Na stronie koncernu przeczytać możemy taką oto historię Świętego: „Przez ponad trzydzieści lat w świątecznych reklamach Coca-Coli pojawiał się coraz to inny obrazek, przedstawiający Świętego Mikołaja. Często był to niegrzeczny Mikołaj, przyłapany na podkradaniu butelki Coca-Coli z lodówki lub bawieniu się przyniesionymi prezentami. Na reklamie z 1942 roku Święty Mikołaj naniósł śniegu do pokoju, zaś w 1959 roku buszował w lodówce, w poszukiwaniu Coca-Coli. Do 1964 roku Sundblom stworzył na potrzeby świątecznych kampanii reklamowych Coca-Coli, ponad 40 obrazów olejnych, przedstawiających Świętego Mikołaja. Po śmierci rysownika w 1976 roku, Coca-Cola nie zaprzestała wykorzystywania wizerunku Świętego Mikołaja. Nadal śmieje się do nas rubasznie z butelek i reklam oraz przypomina o zbliżających się świętach".
Przypomina o zbliżających się świętach...
No właśnie. Przewrotnie mówi się, że to już nie my oglądamy reklamy, lecz to one patrzą na nas. ●

Póki nam się jeszcze chce, powinniśmy świętować Boże Narodzenie w sposób, który wciąż jeszcze nie jest politycznie niepoprawny...

INNOWACJA I KOOPERACJA

STRATEGIA SILESIA AUTOMOTIVE

KLASTER SILESIA AUTOMOTIVE OPRACOWUJE OBECNIE RAMY STRATEGICZNE W OBSZARZE INNOWACJI I KOOPERACJI DLA STRATEGII KLASTRA SILESIA AUTOMOTIVE NA LATA 2016-2022. JEDNOCZEŚNIE ZAPRASZA FIRMY O KLUCZOWYCH KOMPETENCJACH W SEKTORZE AUTOMOTIVE DO UDZIAŁU W FORMUŁOWANIU TYCH ZAPISÓW I WSPÓŁTWORZENIU POLITYKI KLASTRA

Zgodnie z analizami Silesia Automotive, europejski sektor motoryzacji charakteryzują nadmierne moce produkcyjne. Obecna sytuacja geopolityczna oraz przyszły międzynarodowy traktat wolnego handlu między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską stawiają przed firmami wyzwania wprowadzania ciągłych optymalizacji. Presje cenowe powodują sukcesywne zamykanie kolejnych zakładów oraz relokalizację bieżących projektów produkcyjnych i uruchomienie nowych, w innych niż dotychczasowo miejscach produkcji. Wśród czynników konkurencji, które mają duże znaczenie w procedurach wyboru lokalizacji produkcji – oprócz dostępu do taniej wykwalifikowanej kadry – można wymienić zdolność danego zakładu do szybkiego uruchomienia nowego projektu, do uzyskania sprawności produkcji w jak najkrótszym czasie oraz do skompletowania niezbędnych kompetencji wzdłuż łańcucha wartości przy współpracy z lokalnymi dostawcami. Wobec takiej sytuacji formułowana jest strategia klastra, która pozwoli w najbliższych latach skutecznie realizować działania wzmacniające pozycję firm członkowskich na rynku i przygotować się na zmieniające się warunki biznesu. Kluczowe zagadnienia strategiczne prezentują się następująco.

Paweł Sołtysik
odpowiedzialny za kontakty między firmami i jednostkami naukowymi w ramach Silesia Automotive

KOOPERACJA WOKÓŁ STRATEGICZNYCH KOMPETENCJI

Wspólnie z dostawcami Tier 1 i Tier 2 w ramach klastra Silesia Automotive określane są wymagania wobec lokalnych dostawców. Z kolei lokalni dostawcy części, półwyrobów i wyrobów, a także firmy oferujące specjalistyczne usługi, zgłaszają się do biura klastra Silesia Automotive i są umieszczane w bazie danych. Dzięki działaniom brokerskim dostawcy Tier 1 i Tier 2 otrzymują informacje o potencjalnych kooperantach, z kolei małe i średnie firmy mają okazję przedstawić swoje możliwości i pozyskać nowe zlecenia.
W latach 2015-2022 małe i średnie przedsiębiorstwa będą miały dostęp do publicznych środków wsparcia na finansowanie nowych inwestycji. Również w obszarze nabywania nowych kompetencji będą mogły korzystać z instrumentów wsparcia. Mając na uwadze, że istotnymi parametrami wyboru lokalnych dostawców są cena, jakość, ciągłość i bezpieczeństwo, organizowane będą spotkania wymiany dobrych praktyk oraz szkolenia tematyczne dotyczące: skutecznego uruchomienia nowych projektów, zarządzania jakością, zapewnienia ciągłości produkcji, zarządzania kosztami, zapewnienia elastyczności produkcji (systemy produkcji, automatyzacja, nowe technologie produkcji) oraz zarządzania łańcuchem dostaw.

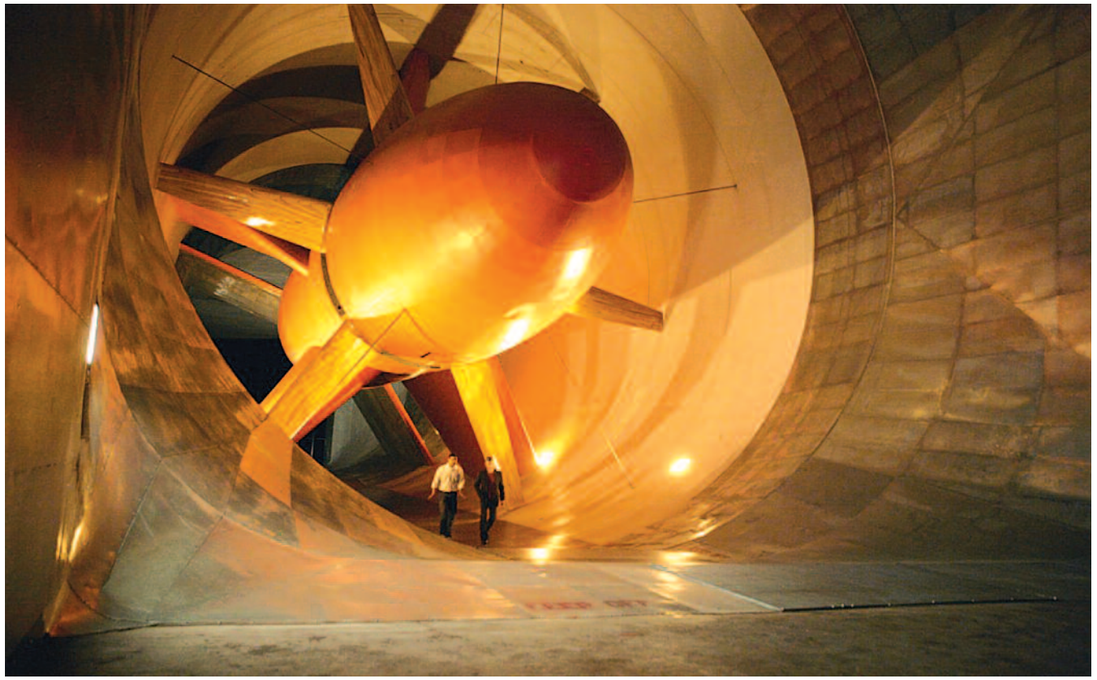

ZAAWANSOWANE METODY PRODUKCJI

W ostatnich dekadach poziom automatyzacji zakładów produkcji w polskim przemyśle był jeszcze umiarkowany z uwagi na niskie koszty pracy. Jednak mając na uwadze, że produkcja staje się coraz bardziej zorientowana na klienta, a produkty mają coraz krótszy cykl życia, potrzebna będzie większa elastyczność w systemach produkcji. Zaawansowane metody produkcji pozwolą lepiej panować nad kosztami, sprawniej zorganizować procesy wytwarzania nowych produktów oraz elastyczniej dostosowywać się do zmieniających się wymagań klientów. Istotną rolę odgrywać będą nowe technologie automatyki przemysłowej, systemy IT oraz zautomatyzowane stacje wytwórcze. Zaawansowane metody produkcji obejmują również rozwiązania nastawione na minimalizację wpływu produkcji na środowisko. Znaczenie mają również ograniczenie odpadów, możliwość ich ponownego wykorzystania, oszczędność energetyczna, zamiana surowców krytycznych na inne surowce oraz ograniczenie emisji szkodliwych substancji.

KIERUNEK – BADANIA I ROZWÓJ

Tematyka badawczo-rozwojowa centrów zlokalizowanych na terenie województw śląskiego, opolskiego i małopolskiego warunkowana jest dwoma czynnikami, tj.: potrzebami lokalnych zakładów i potrzebami zakładów w grupie kapitałowej. Coraz więcej centrów badawczo-rozwojowych, które rozpoczynało od kompetencji wynikających z potrzeb danego zakładu produkcyjnego rozwija się w stronę centrów horyzontalnych. Tematyka badawczo-rozwojowa warunkowana jest także możliwościami współpracy sieciowej z jednostkami typu B+R takimi jak uczelnie, instytuty, czy specjalistyczne firmy, które można włączyć w wybrane procesy w charakterze partnerów. Obecnie większość centrów inżynieryjnych i centrów badawczo-rozwojowych znajduje się w fazie rozwojowej i jest zorientowana na wzmocnienie swojej pozycji, możliwie najlepsze wykorzystanie potencjału i rozbudowę tak infrastrukturalną, jak i w zakresie zasobów ludzkich. Taka sytuacja ustanawia pożądane i korzystne warunki dla rozwoju sektora automotive w Polsce. Jednocześnie należy jednak zwrócić uwagę, że stanowi zarazem wyzwanie w zakresach organizacyjnym (zrównoważony rozwój), zarządczym (polityka współpracy regionalnej i lokalnej), czy finansowym (inwestycje własne, projekty z wykorzystaniem środków zewnętrznych). ●

We wszystkich sprawach związanych z działalnością Silesia Automotive można kontaktować się z Pawłem Sołtysikiem mailowo: p.soltysik@silesia-automotive.pl lub telefonicznie 508 958 434.

JEDNA EWIDENCJA JUŻ NIE WYSTARCZY?

ZGODNIE Z UGRUNTOWANĄ LINIĄ INTERPRETACYJNĄ PREZENTOWANĄ PRZEZ MINISTRA FINANSÓW, PODATNICY PROWADZĄCY DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ NA TERENIE SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ (SSE) NA PODSTAWIE KILKU ZEZWOLEŃ, MOGĄ PROWADZIĆ JEDNĄ EWIDENCJĘ W CELU OBLICZENIA DOCHODU Z DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ. JEDNAK W OSTATNIM CZASIE POJAWIŁY SIĘ INTERPRETACJE Z ODMIENNYM STANOWISKIEM W TYM ZAKRESIE. CO TO OZNACZA?

Anna Nowak

Inwestorzy prowadzący działalność gospodarczą na terenie SSE na podstawie kilku zezwoleń, mogą prowadzić jedną ewidencję w celu obliczenia dochodu z działalności gospodarczej, prowadzonej na jej terenie w zakresie objętym zezwoleniami, bez konieczności odrębnego kalkulowania dochodu osiąganego w związku z poszczególnymi projektami inwestycyjnymi. Takie podejście wynika z faktu, iż przepisy ustalające zasady korzystania ze zwolnienia podatkowego w SSE nie nakładają obowiązku prowadzenia odrębnej księgowości podatkowej dla każdego z projektów, na które wydane zostały zezwolenia strefowe. W związku z tym, korzystanie z więcej niż jednego zezwolenia nie kreuje obowiązku prowadzenia odrębnej ewidencji i ustalania odrębnego wyniku podatkowego dla każdego z zezwoleń.

JEDNA EWIDENCJA NA PLUS DLA INWESTORA

Przyjęcie powyższego stanowiska znacznie ułatwia przedsiębiorcom rozliczanie ich działalności strefowej. Podatnicy mają bowiem możliwość ustalania wyniku wyłącznie w podziale na działalność zwolnioną i opodatkowaną. Wspólna kalkulacja dochodu dla działalności zwolnionej ma jeszcze jedną zaletę: pozwala na kumulację dostępnego zwolnienia podatkowego w oparciu o posiadane zezwolenia i wykorzystywanie limitu pomocy publicznej chronologicznie – począwszy od zezwolenia wydanego najwcześniej. Redukuje to ryzyko, że przysługujący podatnikowi limit pomocy publicznej zostanie niewykorzystany przed wygaśnięciem zezwolenia. Jednak w ostatnim czasie pojawiły się interpretacje z odmiennym stanowiskiem Ministra Finansów w tym zakresie.

NOWE STANOWISKO MINISTRA FINANSÓW

Zgodnie z nowo zaprezentowanym (a zarazem negatywnym z punktu widzenia przedsiębiorców) podejściem, nie ma możliwości prowadzenia jednej łącznej ewidencji podatkowej dla dochodów osiąganych z działalności prowadzonej na podstawie kilku zezwoleń bez konieczności alokowania tego dochodu na poszczególne zezwolenia. Powyższe stanowisko, oparte o celowościową wykładnię przepisów, zostało przedstawione przez dyrektora Izby Skarbowej w Katowicach (przykładowo w interpretacji indywidualnej z dnia 3 lipca 2015 r. oraz z dnia 29 września 2015 r.), a także przez dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu (por. interpretację indywidualną z dnia 7 lipca 2015 r.). W swojej argumentacji organy odwołały się do przedmiotowego charakteru zezwolenia, polegającego na tym, że zezwolenie odnosi się wyłącznie do jednej inwestycji – skonkretyzowanej w toku procedury wydawania tego zezwolenia. Ponadto, w świetle uzasadnienia organów, dopuszczalna pomoc publiczna powinna być ustalana odrębnie w ramach każdej inwestycji strefowej opartej na danym zezwoleniu. Zatem, przysługujący w ramach danego zezwolenia limit intensywności pomocy publicznej nie powinien być interpretowany rozszerzająco. Wobec tego, jak twierdzi Minister Finansów, nie jest możliwe dyskontowanie pomocy publicznej, wynikającej łącznie ze wszystkich posiadanych zezwoleń i chronologiczne wykorzystywanie limitów zwolnienia przysługujących na podstawie poszczególnych zezwoleń w odniesieniu do sumy dochodów uzyskanych z działalności prowadzonej na terenie SSE. Organy podkreśliły również, iż prowadzenie jednej lub kilku ewidencji dla wszystkich posiadanych zezwoleń, może prowadzić w niektórych sytuacjach do innych rezultatów z punktu widzenia ustalania wysokości zobowiązania podatkowego. Ewidencja powinna więc pozwolić na rozliczenie wszystkich projektów z osobna, zarówno pod kątem wypełnienia warunków określonych w poszczególnych zezwoleniach, jak i odrębnego ustalenia dochodu zwolnionego z opodatkowania (bądź straty) osiągniętego w ramach każdego z zezwoleń.

CO TO OZNACZA DLA PRZEDSIĘBIORCÓW?

Definitywna zmiana podejścia organów podatkowych w tym zakresie oznaczałaby konieczność prowadzenia odrębnej ewidencji dla każdego z posiadanych zezwoleń. W związku z powyższym, nasuwa się pytanie, czy w praktyce podatnicy, którzy posiadają więcej niż jedno zezwolenie, są na takie kroki przygotowani, czy posiadają wystarczające zasoby ludzkie lub czy przy obecnym systemie księgowym możliwe będzie prowadzenie osobnej ewidencji dla każdego zezwolenia? Z pewnością jednak powyższa zmiana wiązałaby się z ponoszeniem przez przedsiębiorców strefowych większych kosztów działalności.

WIĘC CO Z TĄ EWIDENCJĄ?

W naszej ocenie wyżej zaprezentowane nowe podejście organów skarbowych jest sprzeczne z obowiązującymi przepisami. Kalkulacja odrębnego wyniku dla każdego z posiadanych zezwoleń strefowych nie znajduje bowiem potwierdzenia w obowiązujących przepisach prawa. Przede wszystkim należy zauważyć, iż przepisy podatkowe powinno się intepretować zgodnie z literalną wykładnią tj. w sposób ścisły, jednocześnie respektując wyodrębnioną przez Trybunał Konstytucyjny z art. 2 Konstytucji RP zasadę in dubio pro tributario. Zgodnie z tym duchem, zarówno w treści przepisów ustawy CIT, jak również przepisów o SSE, brak jest regulacji, które nakładałyby na podatnika obowiązek prowadzenia odrębnej ewidencji dla poszczególnych projektów, na które zostały wydane odrębne zezwolenia strefowe. Przepisy przewidują bowiem w tym zakresie jedynie obowiązek odrębnego ustalania dochodu zwolnionego z opodatkowania CIT z tytułu prowadzenia działalności na terenie strefy oraz dochodu opodatkowanego na zasadach ogólnych. Nowe stanowisko organów w tym zakresie należy więc ocenić negatywnie, jako nie poparte żadnymi argumentami natury prawnej czy nawet praktycznej. Pozostaje mieć nadzieję, że powyższa kwestia zostanie pozytywnie rozstrzygnięta dla podatników przez sądy administracyjnie.

CO DALEJ?

W tym kontekście należy zwrócić uwagę na sytuację, w której Minister Finansów zmieni pozytywną interpretację, otrzymaną przez podatnika kilka lat wstecz, zgodnie z nowo prezentowanym podejściem. Tym samym zobowiąże go do prowadzenia odrębnych ewidencji odnośnie każdego zezwolenia i jednocześnie odrębnego ustalenia limitu przysługującej pomocy publicznej wobec każdej inwestycji rozpoczętej na terenie SSE. W podobnej sytuacji będą podatnicy posiadający więcej niż jedno zezwolenie strefowe, którzy nie wystąpili o wydanie interpretacji indywidualnej, a do tej pory postępują zgodnie z ugruntowaną – pozytywną dla nich – linią interpretacyjną. Należy mieć na uwadze, iż w przypadku zmiany interpretacji indywidualnej w powyższym zakresie, zmiany u przedsiębiorcy strefowego będą musiały zostać wprowadzone od roku podatkowego, następującego po roku, w którym doręczono zmienioną interpretację. Oprócz zmian w systemie księgowym powinno się rozważyć również inne skutki takiego rozwiązania. Wątpliwości mogą się bowiem pojawić, jeżeli zaczęto już wcześniej wykorzystywać pomoc przysługującą na podstawie zezwoleń strefowych i dokonywano tego chronologicznie tj. zgodnie z otrzymaną wcześniej interpretacją. Mając w pamięci, iż „prawo nie działa wstecz" – czy w takiej sytuacji przedsiębiorca strefowy będzie zobowiązany do ustalenia (niejako wstecz) wykorzystanego już limitu pomocy odnośnie każdego zezwolenia i przyporządkowania wielkości pomocy, która mu pozostała na inwestycję prowadzoną w oparciu o dane zezwolenie? Czy będzie musiał dokonać podziału wykorzystanej pomocy na poszczególne inwestycje? W związku z powyższym, z pewnością wskazane jest monitorowanie niniejszej kwestii, w szczególności istotne w tym zakresie będą najbliższe wyroki Wojewódzkich Sądów Administracyjnych podzielające zdanie podatników, iż koniecznością jest prowadzenie wyłącznie jednej ewidencji (lub też negujące tą tezę). ●

Krzysztof Szwaja, Senior Tax Manager KPMG
Katarzyna Biernat-Stanaszek, Tax Specialist KPMG

WSPARCIE ANIOŁÓW

NIE TYLKO OD ŚWIĘTA

STOWARZYSZENIE „DOM ANIOŁÓW STRÓŻÓW" Z KATOWIC JUŻ OD PONAD 20 LAT USKRZYDLA SWOICH PODOPIECZNYCH – DZIECI, MŁODZIEŻ I CAŁE RODZINY WYKLUCZONE SPOŁECZNIE. I ROBI TO NIE TYLKO OD ŚWIĘTA

Anna Nowak

Grudzień to czas gorących, świątecznych przygotowań. Nie inaczej jest w Domu Aniołów Stróżów – pyszne pierniki-cegiełki już się pieką. – Będzie można je nabyć w ramach inicjatywy „Uskrzydlamy" w różnych restauracjach, pubach, kancelariach, salonach fryzjerskich, sklepach jubilerskich i centrach handlowych w Katowicach i miastach ościennych – mówi Monika Bajka, prezes Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Dom Aniołów Stróżów". Anielskie pierniczki będą dostępne w ponad 100 punktach handlowych w regionie. Zakup takiej słodkiej cegiełki to ogromne wsparcie dla podopiecznych Stowarzyszenia. – Aby objąć całościowym wsparciem jedno dziecko, średnio trzeba 750 złotych miesięcznie. Fundusze z samorządu wystarczają na pokrycie około trzydziestu procent naszych kosztów – mówi Monika Bajka. – Dlatego bardzo ważnym źródłem wsparcia są dla nas stałe i doraźne wpłaty prywatnych osób i firm oraz odpisy jednego procentu od podatku dochodowego. Każda wpłata jest ważna, bo pozwala nam planować bezpieczną przyszłość dla dzieci i młodzieży – dodaje szefowa Stowarzyszenia. Ale nie tylko pieniężnie, i nie tylko w święta można angażować się w anielską pomoc.

WĘDKA ZAMIAST RYBY

Pomoc Domu Aniołów skierowana jest do dzieci, młodzieży i całych rodzin wykluczonych społecznie, mieszkających w jednej z najuboższych dzielnic Katowic – Załężu oraz w Chorzowie Batorym. – Batory to pogórnicza i pohutnicza dzielnica, która w wyniku transformacji ustrojowej i przemian gospodarczych, zamknięcia dwóch głównych zakładów pracy to jest kopalni i huty, stała się swoistym gettem socjalnym – mówi Bajka. Większość mieszkańców – byłych górników i hutników – pozostaje bez stałej, oficjalnej pracy oraz bez nadziei i perspektyw na lepszą przyszłość. – Dzieci i młodzi ludzie dorastający w tym środowisku, wydają się być bez szans na zmianę swojej sytuacji. Wychowuje je ulica – mówi Bajka. – Bez wsparcia, pozostaną na marginesie życia społecznego, i w przyszłości prawie na pewno powtórzą los swoich rodziców – podkreśla. Dlatego Stowarzyszenie daje dzieciom bezpieczeństwo, dobre wychowanie, edukację, pomoc w szkole. Uczy również codziennych praktycznych umiejętności – gotowania, sprzątania, a młodzież przygotowuje do pracy. Na szczęście aniołów jest coraz więcej. I są coraz większe.

KU SAMODZIELNOŚCI

W uskrzydlanie podopiecznych stowarzyszenia włączyła się firma Deloitte. Realizowany przez nią projekt ma na celu pomóc wykluczonej młodzieży (grupa około 20 osób) wejść w dorosłość. Jak? Stała praca psychologa, coacha nad motywacją i zniwelowaniem barier środowiskowych to jedno, a nauka obsługi komputera, korzystania z internetu, stawania się świadomym konsumentem i zarządzania budżetem to drugie. Tych „cennych lekcji" udzielają w formie warsztatów pracownicy firmy. Młodzież nie tylko uczy się podstaw przedsiębiorczości, ale staje się również świadoma swoich mocnych i słabych stron w kontakcie z przyszłymi pracodawcami. – Ponadto uczestnicy otrzymują stypendia motywacyjne za kontynuacje nauki oraz jako „wynagrodzenie" za prowadzenie warsztatów komputerowych na rzecz młodszych kolegów (peer-to-peer education) – mówi Monika Bajka.

LIGA PATRONÓW

Szefowa stowarzyszenia zachęca również społecznie odpowiedzialne firmy do realizowania swojej strategii CSR w Lidze Patronów. – Do Ligi zapraszamy dziesięć firm – patronów, którzy byliby zainteresowani poważnym zaangażowaniem społecznym, a jednocześnie rozwojem lub wzmocnieniem CSR w swojej firmie – mówi Bajka. Partnerem merytorycznym Ligi, wspierającym kwestie CSR jest firma Deloitte. – Ty możesz pomóc dzieciom, a my możemy pomóc Twojej firmie. Jak? Między innymi poprzez organizowanie wolontariatu pracowniczego, konsultacje, warsztaty i coaching dla pracowników, a także pomoc w pracy nad strategią CSR i raportowaniem firmy w zakresie zaangażowania społecznego – wyjaśnia szefowa stowarzyszenia. Tym samym pomagać możemy cały rok, a nie tylko od święta! ●

Dom Aniołów Stróżów jest Organizacją Pożytku Publicznego. Można mu pomóc m.in. przeznaczając 1% oraz dokonując stałych wpłat na jego działalność statutową. Zapraszamy do śledzenia informacji o działalności Domu Aniołów Stróżów na www.anioly24.pl oraz na FB.
Kontakt w sprawie współpracy: Monika Bajka, prezes stowarzyszenia
tel. 501 747 787

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Dom Aniołów Stróżów"
NIP: 634 24 24 781 • REGON: 277553974 • KRS: 0000009221
Konto: ING Bank Śląski S.A. 36 1050 1214 1000 0022 4957 0207

OBECNIE STOWARZYSZENIE „DOM ANIOŁÓW STRÓŻÓW" PROWADZI:

- Świetlicę terapeutyczną dla dzieci w wieku przedszkolnym (2,5-5 lat) – 15 miejsc
- Dwie świetlice terapeutyczne dla dzieci w młodszym i starszym wieku szkolnym (6-16 lat) – 40 miejsc
- Socjoterapeutyczny Klub Młodzieżowy – 15 miejsc
- Program pracy ulicznej, w którym udział bierze 400 dzieci rocznie
- Poradnię Rodzinną, w której udziela każdego roku pomocy 80 rodzinom
- Klub Rozwoju Osobistego Dzieci i Młodzieży i Program Pracy Ulicznej w Chorzowie – Batorym – 50 dzieci

Galeria StrefArt w Żorach

Różnorodne dźwięki w... „Ciszy na sto sposobów”

PAŹDZIERNIKOWY WERNISAŻ STRAFART BYŁ WYJĄTKOWY POD KAŻDYM WZGLĘDEM. PO PIERWSZE ODBYŁ SIĘ W ŻORACH, A PO DRUGIE WYSTAWIANE PRACE I NIESAMOWITA MUZYKA STWORZYŁY NOWĄ JAKOŚĆ SPOTKAŃ Z KULTURĄ POD DACHEM KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ. **KAMIL OWCZAREK** POZWOLIŁ SŁUCHACZOM NA NOWO ODKRYĆ BRZMIENIE WIOLONCZELI, A **EWA ROTTER-PŁÓCIENNIKOWA** ODKRYŁA DZIĘKI SWOIM PRACOM 100 SPOSOBÓW USŁYSZENIA CISZY...

Kto jest kim?

EWA ROTTER-PŁÓCIENNIKOWA
Absolwentka Liceum Sztuk Plastycznych w Katowicach, Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dyplom z malarstwa zdobyła w pracowni prof. Zygmunta Kotlarczyka. Ukończyła także studium podyplomowe z pedagogiki artystycznej w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Uprawia malarstwo sztalugowe oraz rysunek. Członkini Stowarzyszenia Artyści Ku Wspólnej Europie. Za działania na rzecz kultury uhonorowana statuetką Phoenix Sariensis 2011. Autorka 21 wystaw indywidualnych w Polsce oraz na Węgrzech, uczestniczka 57 wystaw zbiorowych w Polsce, Belgii, na Węgrzech, w Niemczech i w Czechach. Jej prace są w zbiorach państwowych i prywatnych w Polsce, Niemczech, Czechach, Danii, Wielkiej Brytanii, Australii, Turcji, USA oraz na Węgrzech.

Strefa: W swoich pracach przeciwstawia Pani sobie dwa tematy – natury i natury ludzkiej. Nie jest to tak, że Pani gardzi naturą ludzką w stosunku do tej natury prawdziwej?
Ewa Rotter-Płóciennikowa: Absolutnie nie, ja bardzo kocham ludzi. Jestem otwarta, a ci którzy mnie znają, mówią, że jestem osobą ciepłą. Natomiast życie jest takie, że często wbija nam nóż w plecy wbrew naszym intencjom. I to nie jest tak, że te zawirowania w energii wywołuje przyroda, zwierzęta, lecz niestety ludzie. Proszę zauważyć, że zwierzęta nie oceniają siebie nawzajem, nie dokuczają sobie, a ludzie bardzo często tak – przez swoje rozbuchane ego. Jest teraz w telewizji taka reklama „Brawo Ja”. Dostaję drgawek jak ją oglądam. Dziś to jest tak, że jak mnie nikt nie pochwali, to sam się pochwalę. Takie to współczesne budowanie własnego ego, ale to jest tylko ramka, w której nic nie ma. Nawet szkła.

W jakich okolicznościach, a może nawet nastrojach, powstają Pani prace?
Jeśli pyta Pan o rysunki, to rysuję tylko wtedy, kiedy jestem czymś dotknięta, zbulwersowana czy rozedrgana emocjonalnie. Żyjemy w czasach, w jakich żyjemy. Patrzę na to wszystko jak na taki ciężkawy, prymitywny film. Tam gdzie są postaci, to są odpowiedzi na konkretne sytuacje. Jeden z moich rysunków, „To tylko ptaki”, który przedstawia płaczącą dziewczynę nad umierającymi gołębiami, należy do tych dzieł, przy których wciąż się denerwuję. A rzecz dotyczy autentycznego przypadku. Mieliśmy kiedyś plener malarski w Żorach, w którym udział brało wielu dobrych artystów. Chcieliśmy stworzyć pejzaż Żor z lotu ptaka. Uprosiliśmy więc jednego z proboszczów, abyśmy mogli wejść na wieżę kościoła. I okazało się, że na tym najwyższym poziomie do którego dotarliśmy, natknęliśmy się na kilkadziesiąt umierających gołębi, które wpadły do wieży przez otwory, ale nie potrafiły się z niej wydostać, bo te były zasłonięte siatką. To było straszne. Jeden gołąb umarł na naszych oczach. Zaczęliśmy rozwalać te siatki, aby uratować chociaż część ptaków, która była jeszcze o siłach. Kiedy zeszliśmy

na dół, opowiedzieliśmy o całej sprawie proboszczowi, że może ktoś zapomniał o tych siatkach, że może nie dopilnował... I wie Pan co on odpowiedział? „Przecież to są tylko ptaki".

Stąd ta cisza bijąca z Pani rysunków?
Podejrzewam, że tak, bo człowieka aż zatyka w takich sytuacjach. I ja nie awanturuję się, nie rozpycham łokciami, bo na to jestem zbyt wrażliwa, miękka. Dlatego rysuję, zamykam temat i odchodzę. Pozostaje tylko cisza i spokój.

A kiedy jest Pani szczęśliwa?
Wtedy maluję. I to takie ckliwe obrazy, ktoś mógłby powiedzieć nawet, że z pogranicza kiczu, bo za takie większość malarzy uznaje na przykład zachody słońca. Ale coś w tych zachodach słońca jednak jest. W końcu wszyscy, gdy jesteśmy nad morzem, gnamy, żeby go zobaczyć. Dlaczego? Ponieważ nas zachwyca.

Zatem to, co Panią dotyka, boli, odnosi się do ludzi i znajduje swoje odzwierciedlenie w rysunku. A to, co Pani się podoba, odbija się w Pani obrazach natury. Czy nie zdarza się Pani odnosić do ludzi w kwestiach szczęścia?
Nie wiem czy Pan zauważył, że kiedy jest Pan z najbliższą osobą szczęśliwy, to najczęściej Pan na tą osobę nie patrzy w tym momencie? Proszę na to zwrócić uwagę. Kiedy jesteśmy razem i jesteśmy szczęśliwi, to nie patrzymy sobie w oczy, rozmazujemy się, a wokół nas jest tylko świat. Patrzy Pan na niego szczęśliwym okiem, a ta osoba jest obok.

Być może faktycznie coś w tym jest. Na koniec mam jeszcze jedno pytanie. Tym razem o Pani związek, związek z Żorami. Co Panią łączy z tym miastem?
Urodziłam się w Żorach. Jestem rdzenną Ślązaczką i jestem niezwykle szczęśliwa, że w moim rodzinnym mieście wreszcie znalazło się miejsce na profesjonalne wystawy. Z tego co wiem, moja rodzina już od siedmiu pokoleń wstecz żyła w Żorach, dlatego też Żory są dla mnie bardzo ważnym miejscem na świecie i wiele moich spraw kręci się właśnie wokół tego miasta.

Biorąc pod uwagę Pani korzenie, pozwolę sobie na ostatnie – tym razem natury językowej pytanie – jak określa się poprawnie mieszkankę i mieszkańca Żor?
Żorzanka i Żorzanin. ●

STREFA K2 | STREFA INFORMACJI | STREFA SAMORZĄDU | STREFA STREF | STREFA FELIETONU | STREFA AUTOMOTIVE | WIEDZY PRAWA | STREFA KLUBOWA

Jazzowy hipernaped

ROZMOWA Z **WŁODKIEM PAWLIKIEM**, PIANISTĄ I KOMPOZYTOREM, KTÓRY UŚWIETNIŁ SWOIM WYSTĘPEM DOROCZNE SPOTKANIE Z INWESTORAMI PODSTREFY JASTRZĘBSKO-ŻORSKIEJ

Kto jest kim?

WŁODEK PAWLIK
Urodzony w 1958 r. pianista i kompozytor. Absolwent klasy fortepianu prof. Barbary Hesse-Bukowskiej w Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie, którą ukończył w roku 1984. W 1990 r. ukończył kolejne studia na wydziale jazzowym Hochschule für Musik w Hamburgu.
W 2007 roku artysta uzyskał doktorat na Uniwersytecie Muzycznym im. F. Chopina, gdzie aktualnie prowadzi wykłady z improwizacji. W jego dorobku znajdują się 24 autorskie płyty, szereg dzieł muzyki filmowej – m.in. do obsypywanych nagrodami filmów „Wrony" i „Pora umierać" Doroty Kędzierzawskiej czy zagranicznych produkcji, takich jak: „Nightwatching" Petera Greenawaya czy „Within the whirlwind" Marleen Gorris. Włodek Pawlik jest również twórcą muzyki teatralnej, słuchowisk radiowych, a także dzieł symfonicznych, wokalnych i oprawy do baletu współczesnego.
W 2014 r. artysta został uhonorowany nagrodą Grammy w kategorii „Najlepszy album dużego zespołu jazzowego" za krążek „Night in Calisia". Jak do tej pory, to jedyny polski zdobywca nagrody Amerykańskiej Akademii Sztuki i Technik Rejestracji.

Strefa: Śląsk jest panu znany, chociażby z powodu rodzinnych tradycji związanych z mamą. Ostatnio jest pan tutaj również częstym gościem. Jak pan odbiera ten region?

Włodek Pawlik: Śląsk bardzo fajnie reaguje na to, co robię. Na przestrzeni ostatnich dwóch, trzech lat, nie było miesiąca, żebym tu nie grał i to w różnych konstelacjach, różnych składach i miejscach. Grałem w NOSPR-ze, na festiwalu w Gliwicach, a za niedługo będę występować na scenie Kinoteatru Rialto. Śląsk znam, może niezbyt dobrze, bo nigdy tutaj nie mieszkałem na stałe, ale jest mi on z wielu powodów bliski. Prawie dwadzieścia lat grałem z nieżyjącym już Zbyszkiem Wegehauptem, który był jednym z najlepszych kontrabasistów, jacy pojawili się na scenie jazzowej, a zarazem świetnym kolegą. Zbyszek był stąd i to on otworzył mi oczy na Śląsk. Zresztą, muzycy ze Śląska zawsze mieli bardzo duży wpływ na muzykę jazzową. Był czas, kiedy współpracowałem ze śląskim zespołem Young Power, który w latach osiemdziesiątych był bardzo znany. To wszystko sprawia, że region ten jest mi naprawdę bliski. Powracając tutaj widzę, że Śląsk złapał oddech, i że ma w sobie duży potencjał, nie tylko jeśli chodzi o kulturę. Wystarczy spojrzeć na rozwój infrastruktury – tu się jeździ fantastycznie. Nie tak dawno rozmawialiśmy z żoną, że kiedy wjeżdżamy na Śląsk, to czujemy się, jakbyśmy byli w sercu Europy. Tu wszystko świetnie funkcjonuje.

Nie sposób nie zapytać o odczucia, jakie towarzyszyły panu w ubiegłym roku, kiedy zdobył pan muzycznego Oscara – nagrodę Grammy... Tą nagrodą zapisał się pan w historii polskiej muzyki.

Wie pan, jest taka scena finałowa w filmie „Kiler" Juliusza Machulskiego, kiedy główny bohater siada ze swoją dziewczyną na cargo Okęcia i okazuje się, że mają mnóstwo złota. Wtedy dziewczyna go pyta: „I co my teraz zrobimy?", na co kiler odpowiada: „Musimy sobie z tym poradzić". I to jest analogia bardzo trafna. Otworzyły się nieznane dla mnie dotąd drzwi.

Nagroda zrewolucjonizowała Pańskie życie?

To jest jakiś fenomen socjologiczny – hipernapęd na koncerty nie tylko w Polsce, ale i na Zachodzie. Sprzedaż płyt oszalała... Przykładem czterokrotna platyna w Polsce. W warunkach rynkowych? Płyta jazzowa tak dobrze się sprzedaje? Wszystko stanęło na głowie. Jednak nie to jest najważniejsze – ta nagroda otworzyła nową przestrzeń dla mojej aktywności zawodowej. Dzięki niej mogę dotrzeć do szerszego grona odbiorców, które powiększyło się o setki tysięcy osób na całym świecie. Ja nigdy nie miałem potrzeby bycia na siłę znanym. Jednak stało się, a nagroda pomaga być znaną – mojej muzyce. I to jest piękne.

Jest pan nauczycielem akademickim, i uczy pan improwizacji. Czy można kogoś nauczyć improwizować?

Można wskazać pewne sposoby, jak do tego dojść. Jeśli próbuję studentom coś przekazać, to próbuję skoncentrować ich na tych elementach muzyki, które kreują styl, dają możliwości tworzenia muzyki w sposób logiczny, niezależnie od tego, czy to jest improwizacja czy nie. I niektórzy studenci z tego korzystają, z czego się bardzo cieszę, bo improwizacja jest naprawdę ciekawym doświadczeniem w muzyce. ●

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku
życzy
Coneser Club Katowice

Katarzyna Stachowska
Dyrektor Zarządzający

Coneser Club Katowice Sp. z o.o. przy Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej
ul. Wojewódzka 42 | 40-026 Katowice | tel. 607 601 400, 32 355 88 88